

# Grygier, Tadeusz

---

## Świadomość narodowa Mazurów i Warmiaków w polskich rachubach politycznych w latach 1870-1920

---

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 1, 49-93

---

1962

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

TADEUSZ GRYGIER

## ŚWIADOMOŚĆ NARODOWA MAZURÓW I WARMIAKÓW W POLSKICH RACHUBACH POLITYCZNYCH W LATACH 1870–1920

Poruszone zagadnienie z uwagi na jego szeroki zasięg ograniczone zostało do trzech spraw, związanych tematycznie z Prusami Wschodnimi:

a) Teoretyczno-prawnego uzasadnienia polskiej walki o utrzymanie i rozwój świadomości narodowej Mazurów i Warmiaków.

b) Szukania ram organizacyjnych dla „nowych polskich warstw społecznych”, które zamierzały czy zamierzano włączyć do walki politycznej. Tą nowego typu organizacją stało się Towarzystwo Czytelni Ludowych.

c) Roli legalnej i oficjalnej władzy politycznej ludności polskiej byłego zaboru pruskiego, jaką był Polski Centralny Komitet Wyborczy w walce o narodowe i polityczne włączenie Mazurów i Warmiaków do ruchu ogólnozaborowego. Szczególnie chodziło o to, czy lepsza będzie centralistyczna, czy decentralistyczna organizacja ruchu polskiego.

Ograniczenie to spowodowało konieczność przesunięcia na inne miejsce omówienie planów i roli innych polskich ośrodków czy partii politycznych oraz tajnych organizacji.

\* \* \*

Rozwój polskiej myśli politycznej w omawianym okresie na terenie byłego zaboru pruskiego rozpatrywać należy w dwu aspektach — strategii i taktyki politycznej, tzn. narodzin koncepcji „przełamania zaczarowanego kręgu granic Polski z roku 1772” oraz prób włączania spraw Warmii i Mazur do ogólnopolskiego ruchu politycznego<sup>1)</sup>. Warmię, należącą przed rokiem 1772 do państwa polskiego, włączano innymi metodami, natomiast Mazury, znajdujące się w roku 1772 poza zasięgiem państwa polskiego, starano się pozyskać za pomocą specyficznych środków. Zresztą polscy działacze warmińscy sami starali się związać z ogólnopolskim ruchem poli-

---

Z powodu ograniczonego miejsca dokumentacja artykułu została skrócona (Red.).

<sup>1)</sup> Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Olsztynie (dalej WAPO) VIII/8/3 raport landrata reszelskiego z dnia 2 VII 1883 r. Wskazywał on przede wszystkim na działalność Jana Liszewskiego, który jako nauczyciel szkoły państwowej wiązał się oficjalnie z ruchem polskim, abonował pisma polskie i do nich pisywał. Prezes policji poznańskiej pod tym kątem rozpatrywał już w roku 1883 akcję mazurską Wojciecha Kętrzyńskiego (zob. Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Poznaniu — dalej WAPP — zespół Naczelnego Prezesa Prowincji Poznańskiej = Nacz. Prez. IX D 330-I raport prezesa policji w Poznaniu z dnia 19 I 1883 r.).

tycznym. Już w latach 1880 — 1886, tj. znacznie przed powstaniem „Gazety Olsztyńskiej”, zabierali oni głos w sprawach ogólnozaborowych<sup>2)</sup>. Terenem działania, na którym spotkali się oni z polskim ruchem zaboru pruskiego, było Towarzystwo Czytelnicy Ludowych w Poznaniu, kierowane — jak wyrażały się władze pruskie — przez polskich narodowych liberałów<sup>3)</sup>. Program TCL oraz system organizacyjny (tzw. system parafialny, oparty o „jedność geograficzną parafialną”) odpowiadał zamierzeniom politycznym, reprezentowanym przez Warmiaką, Franciszka Szczepańskiego<sup>4)</sup>. W wyniku tego już w roku 1881 biblioteki TCL istniały w Gryźlinach i Klebarku oraz w Zembowicach (w powiecie suskim)<sup>5)</sup>. Co więcej, nawet Giersz

<sup>2)</sup> Poza J. Liszewskim typowym przykładem włączenia się działaczy warmińskich do spraw ogólnopolskich, był J. K. Sieniawski. On pierwszy bodaj zapoczątkował walkę o nauczanie na terenie Prus Wschodnich języka polskiego, choćby tylko obligatoryjnie. „Prosimy — pisał — wielkopolskich braci, podajcie nam dłoń nie tylko w sprawach religijnych (nauki religii), ale i w sprawach narodowych” (Dziennik Poznański, nr 77 z d. 5 IV 1883 r.).

Podobnie nauczyciel Barcz z Lamkowa wskazywał politykom poznańskim na kierunek działania w akcji wyborczej. „Ludność Warmii jest polską, ale mało wyrobiona... W następnych wyborach głosować ludność będzie na Polaka, wówczas i katolicy poznają, że Polacy umieją walczyć z duchownymi germanizatorami...” (Przyjaciel Ludu, nr 11 z d. 16 III 1882 r.).

<sup>3)</sup> Współpraca prowadzona była już w Towarzystwie Oświaty Ludowej czy Towarzystwie Moralnych Interesów (WAPP Nacz. Prez. IX D 330-I raport prezesa policji poznańskiej z d. 2 II 1879 r.). Chodziło bowiem o „paraliżowanie wpływów szkoły niemieckiej, stąd towarzystwa te rozpowszechniały wśród ludności polskiej książki trojakiego rodzaju — moralne celem ugrunтовania jej ultramontańskiego nastawienia; następnie książki historyczne, celem wyrobienia poczucia narodowego; wreszcie literaturę piękną o wyraźnej tendencji nacjonalistyczno-ultramontańskiej...”.

Początkowo władze kościelne patrzyły z rezerwą na te nowe „liberalne” organizacje polskie. Poparły je dopiero, gdy kierownictwo Towarzystwa przeszło w ręce ludzi związanych z kościołem (zob. WAPP — zespół Policji Prasiudium w Poznaniu = PP 4374 raport z dnia 16 I 1880 r.).

<sup>4)</sup> Szczepański nawiązał już kontakt z Towarzystwem Oświaty Ludowej w momencie, gdy kierownictwo objął dr Rymarkiewicz. Zastugi Szczepańskiego dla TCL podkreślało szczególnie zebranie sprawozdawcze Towarzystwa Czytelnicy Ludowych z roku 1886. (WAPP PP-4374 szóste sprawozdanie TCL za rok 1886). Ogólne zebranie TCL w roku 1890 również podkreślało: „z uznaniem wyznać musimy, że najstaranniej prowadzoną została organizacja na Warmii, gdzie Szanowny Delegat pan Franciszek Szczepański szczegółowo zajął się podzieleniem powiatów na liczne okręgi, wszędzie poustanawiał subdelegatów, kolektorów i bibliotekarzy...”. Szczegóły pracy TCL zob. T. Grygier, *Sprawa polska w Prusach Wschodnich w oświetleniu władz pruskich*, Przegląd Zachodni 1951, z. 3/4, s. 509 i n.

<sup>5)</sup> Władze pruskie odnotowały w roku 1880 na terenie Prus Wschodnich następujące biblioteki TCL: w Unieszewie, Bartągu i jedną w powiecie ostródzkim, w roku 1881 doszły biblioteki w Królewcu i Lamkowie, w roku 1882 w Dywitach, Mikołajkach, Olsztynie, Barczewku, Podlejkach, Biesalu i Biskupcu, w roku 1883 w Bartołdach Wielkich, Ramsowie, Gutkowie, Liwie, Wielbarku, Pasymiu, Prawdziskach, Olecku, Ukcie, Tyłży, w roku 1884 w Napiwodzie, Stawce Wielkiej, Świętej Lipce, w roku 1885 w Górzycach, Klonie, Wyrandach, Bitkowie, w roku 1886 w Dobrzyniu (pow. nidzicki), Łynnie, Marwałdzie, Mokinach, Rykowcu, Reszkach, Stancelwie, Najdymowie, Rukławkach, Rzecku, Wegoju, Patrykach, w roku 1888 w Gietrzwałdzie, Jonkowie, Kronowie, Kownatkach, Łakomem, Łęgajnach, Łapce, Skajbotach, Nowych Wiókach, Jedzbarku (WAPP — PP — 4374 raporty policyjne za poszczególne lata). Sprawozdanie TCL za rok 1884 podkreślało dobrą pracę Karola Chrzęścińskiego na terenie Inulca w powiecie mragowskim.

uznał działalność TCL za możliwą do przyjęcia i założył w Giżycku również bibliotekę Towarzystwa <sup>6)</sup>.

Innym momentem łączącym problematykę warmińską oraz w dalszej kolejności i mazurską z polskim ruchem politycznym była sprawa wychodźstwa i jego przyczyny, powodujące nawet niepokój ze strony władz pruskich <sup>7)</sup>. Polska analiza tego procesu stwierdzała, iż w wyniku „zapoczątkowanej ucieczki na zachód oraz trudności gospodarczych rok 1881 przyniósł w Wielkim Księstwie Poznańskim oraz w Prusach Zachodnich i Wschodnich znaczne straty ziemi”. Podkreślano również, że instytucje, powołane przede wszystkim do obrony polskiej własności ziemskiej — banki ludowe — nie spełniały swego zadania, gdyż kierowali nimi „słabi ludzie”, na skutek czego cała gospodarka kulała. Obserwowało się coraz mniejszą aktywność społeczną i brak zainteresowania sprawami polskimi <sup>8)</sup>. Uznano, iż stosunkowo pomyślne wyniki wyborów w roku 1881 były rezultatem dawnej dobrej pracy społecznej <sup>9)</sup>.

Próbą wyjścia z marazmu politycznego na terenie Prus Wschodnich miała być akcja ośrodka polskiego w Królewcu. W szczególności chodziło tu o studentów polskich, którym przewodził dr Juliusz Ossowski. Otóż działalność tego ośrodka wymagała bardziej uważnej uwagi ze względu na ludzi z nim związanych (dr Maksymilian Andryson i Stanisław Kłobukowski) oraz wpływ jego opinii na taktykę polityczną działaczy, np. poznańskich <sup>10)</sup>. Generalnie biorąc, w sprawie warmińskiej z Królewca do Poznania przesyłano następujące sugestie:

<sup>6)</sup> WAPP PP — 4374 Sprawozdanie TCL za rok 1881. Początkowo „przyjąwszy co do działania swego na zewnątrz system centralizacyjny, zaniechano praktyki w podobnych razach dawniej używanej, posługiwania się tzw. mężami zaufania, organizacjami na powiaty lub okręgi itp., a udano się wprost do całej inteligencji dzielniczyci naszej, wzywając każdego z osobna do zajęcia stanowiska współpracownika Zarządu Towarzystwa... celem naszym by każda parafia i dwór miał swą bibliotekę...”. W roku 1884 zmieniono centralistyczny system pracy Towarzystwa na decentralistyczny (Sprawozdanie TCL za rok 1884).

<sup>7)</sup> Między innymi i TCL uważało, że trzeba zdać sobie sprawę z przesunięć społecznych i dlatego „zadaniem Towarzystwa jest właśnie zdobywać dla zbiorowej pracy zupełnie nowe warstwy społeczne... (ponieważ inne organizacje polskie posiadały dawnych, wypróbowanych pracowników) dlatego trudniej mu niż każdemu innemu Towarzystwu znaleźć właściwe organa i czynniki działania...”. (Sprawozdanie TCL za rok 1888 — WAPP — PP-4374).

<sup>8)</sup> WAPP — PP 4374 Szóste sprawozdanie TCL za rok 1886. Podkreślano konieczność polskiej kontrakcji, gdyż od roku 1886 dawał się zaznaczać coraz silniejszy nacisk polityczny i policyjny władz pruskich. Posunął się on nawet aż tak daleko, że konfiskowano sądownie akta TCL. Dalej „bibliotekarze nasi, pełniący urzędy swe wyłącznie z zamiłowania do sprawy, posądzeni bywają częstokroć o prowadzenie procederu książkami. Miewają procesa o kontrawencję przeciwko ordynacji procederowej, z powodu niezameldowania czytelniki i nieopłacania podatku procederowego...”.

<sup>9)</sup> Przyjacieli, nr 26 z d. 1 VII 1886 r. podkreślał konieczność „rozbudzenia poczucia narodowego przez solidarność naszego społeczeństwa...”.

<sup>10)</sup> Dziennik Poznański, nr 87 z d. 16 IV 1882 r. Napominano działaczy poznańskich, by ratowali wsie polskie powiatu olsztyńskiego. Ludność tych wsi „pogrążona jest we śnie, nie łączy się z pozostałą częścią narodu polskiego. Trzeba myśleć o czasach polskiej Warmii, a jeden dziesiątek znaczy tutaj wiele. A nie widać na razie ani śladu polskiej agitacji. Różnica między obu narodowościami się zaciera, a nawet pojedynczy chłop warmiński nie posiada tej nieugiętości narodowej czy szczerpowej, jaką posiada Kaszuba...”. (Dziennik Poznański, nr 93 z d. 23 IV 1882 r.).

a) Należało za wszelką cenę opanować Olsztyn jako centrum polskiej Warmii, gdyż coraz mniej „słysz się w nim polskiej mowy”. Tylko niektórzy księża (np. wikary Teschner) mówili kazania po polsku.

b) Po prawej stronie Łyny u chłopów polskich wykształciło się nie poczucie narodowe-polskie, ale katolicko-warminskie. Dlatego gromadziło się tam wszystko pod sztandarami katolicyzmu. Tylko gdzieniegdzie wykazywano inne zainteresowania i czytano polskie pisma polityczne, np. „Gońca Wielkopolskiego”. Taka sytuacja, wg oceny ośrodka polskiego w Królewcu była bardzo szkodliwa.

c) Proponowano zaradzić temu przez założenie polskiej gazety lokalnej o obliczu katolickim. Radzono wykorzystać do tego wydarczenia w Gietrzwałdzie <sup>11)</sup>.

d) Organizujący się Prowincjonalny Komitet Wyborczy w Poznaniu miał się tą sprawą zająć.

Jeśli chodzi natomiast o sprawę Mazurów, których na razie reprezentował wyłącznie Giersz, polski ośrodek królewiecki widział jej rozwiązanie następujące:

a) Biedem polskich duchownych protestanckich na Mazurach było to, że więcej uwagi poświęcali walce z katolikami niż walce np. z pijaństwem. Sam Giersz również wydawał się „zaciętrzewionym protestantem” i bronił swej pozycji jako jedyne go znajdującego stosunki mazurskie. Wprawdzie Giersz przechodził pewną ewolucję, ale według M. Andrysona nie gwarantowała ona jeszcze trwałości jego związków z polskim ruchem politycznym <sup>12)</sup>.

b) 350.000 Mazurów „uważało się za Prusaków, tzn. po polsku mówiących protestantów” <sup>13)</sup>.

c) Polska agitacja polityczna, idąca z Wielkiego Księstwa Poznańskiego i Prus Zachodnich, nie znajdowała oddźwięku na Mazurach, gdyż była zbyt ortodoksyjnie katolicką. Również Warmiacy, kolonizujący zachodnią część powiatu mrągowskiego, przyczyniali się do jej katolicyzacji <sup>14)</sup>.

Ze sprawami Prus Wschodnich i Zachodnich związana była także walka o nauczanie języka polskiego w szkołach. Przede wszystkim

<sup>11)</sup> Dziennik Poznański, nr 87 z d. 16 IV 1882 r. podkreślał, że dla polskich celów narodowych za mało wykorzystuje się wydarzenia w Gietrzwałdzie, że Prowincjonalny Komitet Wyborczy dla Prus Zachodnich, który zamierza swą działalnością objąć Warmię, winien przede wszystkim o tym pamiętać oraz korzystać z roli politycznej dla rozbudzenia świadomości narodowej Warmiaków, jaką spełniały odpusty w Bartągu, Świętej Lipce, w ogóle prace księży Jabłońskiego i Kwaśniewskiego (Dziennik Poznański, nr 93 z d. 23 IV 1882 r.).

<sup>12)</sup> „Jeśli zwrot, jaki się zaznacza ostatnio na łamach Gazety Leckiej, potwierdzi się, to wówczas chętnie podam rękę przyjacielską panu Gierszowi...” stwierdzał M. Andryson (Dziennik Poznański, nr 98 z d. 29 IV 1882 r.).

<sup>13)</sup> Takie ujęcie problemu „prusackości” wymaga szerszego omówienia. (Zob. T. Grygier, *Z działalności politycznej i gospodarczej biskupstwa i kapituły warmińskiej u schyłku Rzeczypospolitej, Warmińskie Wiadomości Diecezjalne*, 1961, z. 5. W takim kontekście sprawę mazurską widzieli również i działacze Związku Mazurów w latach 1928—1933 (T. Grygier, *Cech oraz Plebiscyt w oczach Cechu, Warmia i Mazury, Olsztyn 1960*, nr 4, s. 14—15, oraz nr 7/8, s. 34—36).

<sup>14)</sup> Dziennik Poznański, nr 99 z d. 30 IV 1882 r. Korespondent „Dziennika” stwierdzał smutną prawdę, że Mazur nazywa siebie nie Polakiem, a Prusakiem, że Polakom nie lubi z racji ich odmiennego wyznania, „ale cośmy zrobili, by zmienić ten stan rzeczy...”.

dlatego, że naczelny prezes Prus jako pierwszy zdecydował się na ograniczenie nauki języka polskiego w szkole. Politycy polscy zaboru pruskiego starali się sprawę tę wykorzystać do szerszej akcji politycznej niż to później uczynili działacze warmińscy z „petycją warmińską” w roku 1885. Zalecano przede wszystkim walczyć o język polski w szkołach średnich. Stwierdzano bowiem, że w 34 szkołach średnich Prus Wschodnich i Zachodnich nie było żadnej z polskim językiem nauczania, a tylko w 4 uczono go nadobowiązkowo. Poziom nauki języka polskiego był bardzo niski, gdyż brakło odpowiednio przygotowanych nauczycieli, a Seminarium Polskie w Królewcu nie zaspokajało potrzeb w tej mierze. Stąd żądano, by: a) ustanowiono katedrę języka polskiego na Uniwersytecie Królewieckim. b) Wprowadzono język polski jako wykładowy do szkół w okolicach, gdzie ludność polska przeważała liczebnie. c) Wprowadzono obowiązkowe nauczanie języka polskiego we wszystkich średnich zakładach naukowych. d) Zwiększono liczbę katolickich szkół średnich<sup>15)</sup>.

Działacze warmińscy, włączając się do tej akcji poprzez organizowanie czytelnicy ludowych i rozpowszechnianie petycji, znaleźli swe stałe miejsce jako korespondenci dwóch gazet poznańskich: „Dziennika Poznańskiego” i „Gońca Wielkopolskiego”. Jednakże czasopiśmem, które w sprawach warmińskich wykazywało największą inicjatywę oraz największą aktywność, dla którego problem ten stawał się częścią składową jego rachub politycznych, była przede wszystkim „Gazeta Toruńska”. Co więcej, sprawa mazurska w programie politycznym środowiska toruńskiego ustaliła pewien podział sfery działania. Pretekstem do tego podziału było wydane w roku 1881 orędzie cesarskie do ludności mazurskiej w języku polskim. Tymczasem dla ludności polskiej na pozostałych ziemiach zaboru pruskiego orędzie to wydano tylko w języku niemieckim. Otóż w tym drobnym ostatecznie fakcie „Gazeta Toruńska” widziała istotę działania politycznego różniącą Rzeszę Niemiecką od Królestwa Pruskiego. Rzesza Niemiecka oficjalnie ogłaszała, że na jej terenie nie ma jakichkolwiek ustaw językowych. Stąd też na Mazurach ogłaszano orędzia w języku polskim. Inaczej natomiast czyniło państwo pruskie, które przejęło ziemie polskie w traktacie wiedeńskim w administrację (dzierżawę)<sup>16)</sup>.

<sup>15)</sup> Dziennik Poznański, nr 170 z d. 28 VII 1882 r. stwierdza, że „obie prowincje liczą 3 200 000 mieszkańców, z tego ponad milion Polaków i katolików, jeśli się skompensuje katolików-Niemców z Polakami-ewangelikami. Z 27 gimnazjów tylko 6 jest katolickich (Braniewo, Reszel, Chełmno, Chojnice, Wałcz, Nowe Miasto). 3 gimnazja są bezwyznaniowe (Königliche Wilhelms Gymnasium w Królewcu oraz Królewskie Gimnazja w Gdańsku i Brodnicy), realne gimnazja 7 oraz 2 wyższe szkoły realne i gimnazjalne klasy w Toruniu i Wystruciu. Żadne gimnazjum realne nie jest katolickie...”. Taka sytuacja była nie do przyjęcia przez Polaków.

<sup>16)</sup> Gazeta Toruńska, nr 3 z d. 4 I 1882 r. Te rozróżnienia tłumaczyły bowiem paradoks równoczesnego zwalczania języka polskiego przez władze pruskie, a oficjalnego stwierdzania przez władze Rzeszy Niemieckiej, iż na jej terenie nie było jakichkolwiek ustaw językowych. Dla ośrodka toruńskiego stanowisko polityczne Rzeszy do kwestii mazurskiej dowodnie świadczyło o tym, jak trudno Niemcom Polaków zgermanizować (Gazeta Toruńska, nr 4 z d. 5 I 1882 r.). Zresztą protest polski w tej sprawie na terenie sejmiku pruskiego „był podyktowany przez wyższe racje, niż to, by bronić naszego narodowego i społecznego interesu. Otóż traktat z 3 V 1815 r. artykuł 1 przekazywał osobiście królówi pruskiemu ziemie Księstwa Warszawskiego, wracamy do tego traktatu i podstawy prawnej i raczej wolimy mieć do czynienia z królem niż z sejmami, z tym

Rozróżnienia oparte o postanowienia kongresu wiedeńskiego dotyczące administrowania Wielkiego Księstwa Poznańskiego oraz dzierżawy Prus Zachodnich i Warmii<sup>17)</sup> a sytuacją Prus Wschodnich (Mazur), w stosunku do których państwo pruskie czy Rzesza Niemiecka nie były krępowane żadnymi obowiązującymi przepisami traktatu międzynarodowego, stale odtąd będą się prze-wijają w polskich rachubach politycznych, będą wytyczały taktykę polityczną ruchu polskiego.

Lapidarnie te polityczno-prawne rozróżnienia ujął „Głos Wielko-polski”, który uznał je za „naszą walkę o polityczne prawa dla dawnych ziem Polski w granicach 1772 r. oraz o prawa boskie i naturalne Ślązaków i Mazurów”<sup>18)</sup>. Podobne tezy polityczne powodowały odmienną taktykę polskiego ruchu politycznego wobec ludności mieszkającej w granicach dawnej Polski, a inną wobec ludności mieszkającej poza granicami Polski w roku 1772. Niektóre polskie środowiska rozróżniały również taktykę polityczną w Wielkim Księstwie Poznańskim od taktyki w Prusach Zachodnich i Warmii. Znalazło to swój wyraz właśnie w ustosunkowaniu się do szkolnej petycji warmińskiej z roku 1885. Otóż gdy Franciszek Szczepański z Lamkowa wręczał posłowi Zakrzewskiemu petycję warmińską (tzw. „górczyńską petycję”) i oświadczył, że petycja ta Warmiakom bardzo się podobała, wówczas poseł Zakrzewski zwrócił uwagę na następujący fakt: według niego Warmiacy powinni podpisywać „petycję brodnicką”, którą rozpowszechniał Ignacy Łyskowski, bowiem dotyczyła ona Prus Zachodnich (Królewskich) czy nawet całej prowincji pruskiej, podczas gdy „petycja górczyńska” dotyczyła tylko Wielkiego Księstwa Poznańskiego. Inaczej znów ta sama sprawa wyglądała w stosunku do Litwinów pruskich. Z jednej strony polscy działacze polityczni podziwiali ich wczesną i energiczną akcję petycyjną w obronie języka ojczystego, gdy z drugiej podkreślano, że „Litwini oczekują ratunku u nas przed germanizacją, ale ratunek dla nich jest tylko u Boga. Jeslibyście wy Litwini z Mazurami nie odeszli od katolicyzmu, to byście zachowali s w ó j j ę z y k i d u s z ę p o l s k ą (podkreślenie — T. G.). Teraz już tylko się za was modlić możemy...”<sup>19)</sup>.

pozorem konstytucjonalizmu. Ale nie chcąc się przeciwstawiać podstawowym prawom, mamy równocześnie obowiązek walki o obronę prawa...” (Gazeta Toruńska, nr 13 z d. 17 I 1882 r.).

<sup>17)</sup> Gazeta Toruńska, nr 166 z d. 23 VI 1882 r. uważała, że Koło Polskie winno na przyszłym sejmie postawić wniosek o uchylenie wszystkich zarządzeń i reskryptów przeciwnych postanowieniom Kongresu Wiedeńskiego, a dotyczących obszaru Polski z roku 1772, dalej o uznanie języka polskiego za równoprawny w urzędach, za język nauczania w szkołach, o utrzymanie wyznaniowego charakteru szkół, prawo kościoła katolickiego do nauczania religii, inspekcji w szkołach elementarnych, o prawo rodziców do wpływu na szkołę.

<sup>18)</sup> Gonicz Wielkopolski z d. 28 I 1883 r., nr 22.

<sup>19)</sup> Gonicz Wielkopolski z d. 28 I 1883 r., nr 22. Zresztą w sprawie akcji petycyjnej wśród polityków polskich były również zdania podzielone. Gazeta Toruńska (z d. 7 IV 1883 r. nr 79) z zadowoleniem przyjmowała pogłoski, że Koło Polskie zamierzało żądać równouprawnienia języka polskiego na terytoriach dawnej Polski, że toż samo chce dla Ślązaków i Mazurów oraz dla nie niemieckiej ludności, żyjącej w państwie niemieckim. „Pielgrzym” (z d. 10 III 1885 r. nr 30) zwracał dodatkowo uwagę na protestanckich Kaszubów w Lęborku, Słupsku i Bytowie, którymi należało się bezwzględnie zająć (sprawą tą zajmował się przede wszystkim H. Derdowski).

Na znacznie szerszej płaszczyźnie te zagadnienia prawno-polityczne stawiał polski ośrodek polityczny w Toruniu. Wychodził on z założenia, że walka o język łączyła się nie tylko z zagadnieniami religijnymi, jak to zwykle ujmowano. Była ona częścią składową walki o „zasady traktatu wiedeńskiego, zasady niemożności zabijania narodów, obowiązku bronięcia życia narodu, przeciwstawiania się nonsensownej tezie o miłości do państwa”<sup>20</sup>). Zakładano, iż „nie może być mowy o języku państwowym, a tylko o języku urzędowym. Państwu nie można przypisywać praw i atrybutów prawa naturalnego”<sup>21</sup>).

Przyjęcie powyższych tez politycznych spowodowało również bardzo istotne zmiany w polskim życiu polityczno-organizacyjnym. W latach osiemdziesiątych XIX wieku na zebraniach wyborczych we Wrześni, Bydgoszczy i Pleszewie żądano, by „Koło Polskie w parlamencie berlińskim reprezentowało interesy i prawa polskie ziem polskich w granicach 1772 roku oraz by władzą polityczną dla ludności polskiej mieszkającej na terenie całej Rzeszy Niemieckiej był Centralny Komitet Wyborczy w Poznaniu”. Właśnie ocena sytuacji politycznej na terenie Prus Wschodnich i na Śląsku prowadziła do rozbieżności w rozwiązywaniu podstawowych problemów organizacyjnych polskiego życia politycznego w zaborze pruskim. Przede wszystkim w roku 1882 część działaczy polskich w Prusach Zachodnich (Królewskich) była zdania, że można uratować „dla narodu polskiego Prusy Wschodnie, jeśli się stworzy Centralny Komitet Wyborczy”<sup>22</sup>). Ten pogląd wyrażał

Odmienne „Goniec Wielkopolski” (z d. 24 IV 1883 r. nr 93) uważał, że Koło Polskie niepotrzebnie objęło swą odezwą o równouprawnienie języka również Ślązaków i Mazurów. Przez to dano bowiem Niemcom argument, że Polacy są inicjatorami wszelkich akcji przeciw rządowych. Zdaniem środowiska „Gońca” każda narodowość musi się sama bronić, a Mazurzy powinni o swe prawa sami się ubiegać i nie czekać na to, aż Wielkopolanie ich do tego zachęca.

<sup>20</sup>) Gazeta Toruńska nr 19 z d. 24 I 1885 r. Politycy polscy Prus Zachodnich oceniali — przeważnie w opraciu o doświadczenia mazurskie — że „zasadniczą tezą niemiecką, zmierzającą do zniszczenia Polaków to przede wszystkim wymieszanie (Vertilgung) ich w instytucji państwowej”.

<sup>21</sup>) Gazeta Toruńska, nr 52 z d. 6 III 1883 r. Wychodzono z założenia — tak zresztą patrzyli na tę sprawę i Mazurzy — że nie można mówić o istnieniu języka państwowego (Staatssprache), a tylko o języku urzędowania (Amtssprache). Walczono też z argumentacją niemiecką, że Wielkopolska jest częścią integralną państwa pruskiego. Według zdania polskich polityków, Wielkopolska nie przeszła pod panowaniem pruskie na drodze przemocy fizycznej, ale jako *donatio sub modo*, jako dzierżawa z wyraźnymi ograniczeniami. Tę zasadę prawno-polityczną przenoszono zresztą na wszystkie ziemie polskie w granicach z roku 1772.

<sup>22</sup>) Gazeta Toruńska, nr 203 z d. 5 IX 1882 r. oraz 204 z d. 7 IX 1882 r. L. Czarliński uważał za anomalię, że każda prowincja posiadała swój Komitet Wyborczy.

Problem centralizacji polskiego życia politycznego, zapoczątkowany w roku 1882, przejawiał się stale do roku 1914 i obejmował coraz szerszy krąg. Na terenie Warmii z chwila, gdy erygowano wydawnictwo „Gazety Olsztyńskiej”, od razu problem ten poruszono. Związany on był z przygotowaniem wyborów w roku 1888. Miały one przyspieszyć zorganizowanie polskiego komitetu centralnego celem „zespoleńcia sił, ażeby tam, gdzie ludność jest zupełnie albo przeważnie polska, za pomocą owego centralnego Komitetu przeprowadzić posłów polskich” (Gazeta Olsztyńska, nr 37 z d. 18 III 1888 r.). Za powstaniem takiego Komitetu był „Goniec Wielkopolski”. „Pielgrzym” uwa-



przede wszystkim Leon Czarliński. Odwrotnie natomiast sądzili Ignacy Danielewski i Emil Czarliński, którzy uważali, że „nieuświadomienie narodowe i polityczne Warmiaków, Mazurów i Ślązaków nie pozwala na centralistyczną organizację życia politycznego”. Inni znowu podkreślali, iż prężność polskiego życia politycznego zahamowana została ostatnio właśnie przez namiastkę centralizacji, jaką była instytucja mężów zaufania w działalności Prowincjonalnego Komitetu Wyborczego na Prusy Zachodnie. Bowiem właśnie w Prusach Zachodnich agitacja polska szła nie poprzez powiatowe komitety wyborcze, a poprzez mężów zaufania Komitetu Prowincjonalnego. Na takiej organizacji „najwięcej tracili na znaczeniu chłopci i trzeci stan”. Ten moment wydawał się szczególnie szkodliwy dla akcji na Warmię i Mazurach. Uważano, iż najlepszym systemem organizacji dla tych dwu regionów jest system parafialny, wciągający bezpośrednio do akcji miejscowych działaczy.

Problem centralizacji czy decentralizacji polskiego życia politycznego przejawiał się również i w praktycznym polskim działaniu społecznym<sup>23)</sup>. Decentralistyczna organizacja zdała egzamin w wyjątkowych czasach rufów pruskich. Np. Komitet dla Wyszędlnych z Prus Zachodnich i Wschodnich osiągnął bardzo dobre wyniki dzięki oparciu się o system parafialny. Wywiązał się z nałożonych na niego zadań: jak — a) tym, którzy nie chcieli lub nie mogli wracać do Rosji, umożliwiono emigrację do innych krajów. b) Zorganizowano na terenach przygranicznych powiatów miejsca noclegowe oraz kwatery na dłuższy okres czasu. c) Uzyskano zgodę władz rosyjskich na przewożenie przez przejście graniczne w Osieku dobytku ruchomego wysiedlnych. d) Zorganizowano pomoc finansową dla rugowanych.

Problem scentralizowania polskiego ruchu politycznego szczególnie ostro wystąpił w roku 1887. Znalazło to wyraz w kryzysie „Gazety Toruńskiej”, która miała nawet ulec likwidacji, oraz w czasie obrad Ogólnego Zgromadzenia Ludowego w Poznaniu, gdzie wzięli udział przedstawiciele polskiej Warmii. Wręczyli oni pismenną deklarację

żał jednak, że „głośna agitacja za pomocą Komitetu Centralnego na polskiej Warmii tylko mogłaby powstrzymać ruch powoli tam powstający. Z chwilą, gdy Komitet stąpi krokiem na Warmię, w tej chwili stąpią na nią ustawy wyjątkowe. Lud tamtejszy, tak już utrapiony i znękany, znękałoby to jeszcze więcej, a przypisując winę Komitetowi odsunąłby się od nas kto wie czy nie dalej jeszcze... Gdyby (Wielkopolska — uwaga T. G.) nie tylko tak oficjalnie podawała im (Warmiakom — uwaga T. G.) rękę, a więcej uwzględniała ich zapatrywania (obawiano się politycznej supremacji ośrodka poznańskiego — uwaga T. G.), nie obrażała postępowaniem się samowolnym ich odrębności i szanując takich jakimi są, powoli na nich wpływała, byłaby podłożyla fundamenta do wspólnego działania... Tak Śląsk jak i Warmia odrodzić się mogą tylko własną pracą, we własnym łonie, przez własnych ludzi...”. Jan Liszewski uważał, iż przez utworzenie Centralnego Komitetu neutralna część duchowieństwa warmińskiego przesłaby na stronę niemiecką i skierowałaby się przeciwko ruchowi polskiemu. A. Samulowski i Fr. Szczepański byli za utworzeniem Komitetu Centralnego, gdyż wówczas ludność polska na Warmii uniezależniłaby się od niemieckich rozgrywek wyborczych.

<sup>23)</sup> WAPP PP — 4374 Czwarte sprawozdanie TCL za rok 1894. Uznano, że centralistyczna organizacja Towarzystwa nie zdaje egzaminu. Stąd postanowiono przeprowadzić całkowitą decentralizację w organizacji pracy. W pierwszym rządzie przeprowadzono tę reorganizację na Kaszubach wbrew głosom środowiska skupiającego się wokół „Gońca Wielkopolskiego”. Uważało ono, że nie należy popierać separatystycznych dążeń kaszubskich, a istota działania Towarzystwa miała się streścić w centralnym kierownictwie, a decentralizacji w działaniu (Goniec Wielkopolski, nr 57 z d. 11 III 1885 r.).

oraz usprawiedliwiali nieobecność delegatów mazurskich. Uznano, iż zwołanie Zgromadzenia było dobrą reakcją na trudności i kryzys w polskim życiu politycznym. Doprowadzono bowiem do tego, że „razem idą ci, którzy walczą pod osłoną układów międzynarodowych (Wielkopole — uwaga T. G.), oraz ci, którzy mogą bronić się tylko przez powoływanie się na prawa boskie i prawo naturalne” (Pomorzanie, Warmiacy, Mazurzy i Ślązacy — uwaga T. G.). Sprawa ta była o tyle ważna, że początkowo Pomorzanie nie chcieli wziąć udziału w Zgromadzeniu i dopiero akcja księdza Wolszlegiera spowodowała ich masowe zjawienie się w Poznaniu. W ten sposób omówiono pomoc polityczną i finansową Wielkopolski dla Pomorza, Warmii, Mazur i Śląska. Ustalono pomoc dla rodzin polskich w zakresie dostarczania polskich elementarzy, katechizmów i innych podręczników pozwalających na nauczanie dzieci języka polskiego w domu (poza szkoła państwową). Wprawdzie Warmia, podobnie jak inne dzielnice polskie, chciała urządzić wiece ludowe w poszczególnych miejscowościach w obronie języka polskiego i w celu mobilizacji świadomości narodowej, jednakże Poznań radził, by odłożyć tę akcję do wyborów. Na razie miano pracować tylko przy pomocy TCL. Działacze warmińscy chcieli jednak demonstrować. Pierwszą taką demonstracją było wysłanie deputacji do biskupa warmińskiego z żądaniem, by zakazał akcji germanizacyjnej poprzez kościół. Ta pierwsza próba wypadła jednakże połowicznie i wobec tego zrezygnowano z dalszych akcji, postanowiono natomiast prowadzić „cichą akcję i domową pracę polityczną”<sup>24)</sup>.

Nowa organizacja polskiego życia politycznego wpływała również na zmianę polityki germanizacyjnej władz pruskich, tym bardziej że i wśród polityków niemieckich (a szczególnie pruskowschodnich) istniały na ten temat różne poglądy. Jedni byli przeciwnikami polityki germanizacyjnej, drudzy ją popierali. Ostatecznie nasilenie germanizacji zmusiło stronę polską do publicznej deklaracji politycznej w podstawowej sprawie życia narodu. „Gazeta Toruńska” wyraźnie stwierdzała, że „Polacy życzą sobie Polski w granicach z roku 1772, a możliwie jak największą”, tzn. obejmującą również ziemie zasiedlone przez Polaków, ale przed r. 1772 nie należące do państwa polskiego<sup>25)</sup>. Jeśli chodzi zaś o sytuację Warmii, to wyrażano pogląd, że „jakkolwiek na Warmii nacisk germanizacyjny jest o wiele silniejszy niż na Mazurach, Śląsku czy Kaszubach, to jednak Warmiacy jako grupa polska stosunkowo nieliczna, bo licząca ca 60 000 ludzi, nie ulegną, gdyż łączą się z protestanckimi Mazurami”<sup>26)</sup>.

Sprawa warmińska i mazurska pociągała za sobą jeszcze inny problem organizacyjny życia ogólnopolskiego. Dla włączenia Prus Wschodnich w ogólne ramy ruchu polskiego należało „poruszyć dwa śpiące politycznie powiaty: grudziądzki i suski. Chodzi zaś przede wszystkim o powiat suski, który graniczy bezpośrednio z Mazurami. Wprawdzie ludność tegoż powiatu była w mniejszości, ale niektóre

<sup>24)</sup> WAPP PP — 4374 Sprawozdania TCL za lata 1890—1892.

<sup>25)</sup> Gazeta Toruńska, nr 34 z d. 11 II 1882 r. odpowiadając na mowę ministra Gosslera, podkreślała: „...wyraźnie stwierdzamy, że myślimy o wolnej Polsce, jakie granice będzie ona miała, leży w mocy boskiej... Z drugiej strony będzie ona wynikiem historycznych i międzynarodowych konieczności... A może Bóg wybierze Niemcy i Prusy za narzędzie do odbudowania Polski...”.

<sup>26)</sup> Pielgrzym, nr 38 z d. 1 IV 1888 r.

części powiatu były zasiedlone wyłącznie przez Polaków, posiadających wyrobione poczucie narodowe...". Zwracano uwagę na jeszcze jeden moment, istotny dla polskiej akcji na Warmii i Mazurach. Podobnie jak w tych dwu regionach „w powiecie suskim nie było polskiej wielkiej własności ziemskiej. Tym sposobem cała akcja musi się opierać na innych klasach społecznych...". By poruszyć te nowe warstwy społeczne, postanowiono na teren tego powiatu wysłać specjalnych mężów zaufania<sup>27)</sup>.

Działalność Franciszka Szczepańskiego, Andrzeja Samulowskiego i towarzyszy doprowadziła do ostatecznego zakończenia procesu integracji politycznej Warmii w polskim ruchu. Znalazło to wyraz w akcji petycyjnej z roku 1885 oraz w założeniu „Gazety Olsztyńskiej”. W tym miejscu jednakże trzeba od razu zaznaczyć, że od samego prawie początku istnienia „Gazety Olsztyńskiej” powstały różnice taktyczno-polityczne między „Gazetą” a niektórymi innymi pismami (środowiskami politycznymi) polskimi. Chodziło przede wszystkim o pesymistyczne oceny „Gazety” stosunków narodowych na Warmii oraz o jej stosunek do duchowieństwa. „Orędownik” uważał np. iż „Gazeta” niepotrzebnie podejmowała walkę z duchowieństwem. „Gazeta Olsztyńska” replikowała, że jednak — a) nie wszyscy duchowni warmińscy znali język polski, b) nie we wszystkich kościołach śpiewano po polsku mimo liczebnej przewagi ludności polskiej, c) Polacy „z lepszych stanów wstydyją się języka polskiego. Ten stan rzeczy wybitnie pomaga germanizacji, a jeśli szlachta zawodziła, to chłop musi podnosić swą świadomość narodową dla włączenia się w polskie życie polityczne”<sup>28)</sup>.

Narodziny „Gazety” wykazywały również powiązania polityczne, finansowe, drogi „koronkowej roboty politycznej” prowadzonej w bardzo dalekim promieniu — od Torunia poprzez Poznań, Warszawę, Kraków, Lwów, Odessę do Petersburga<sup>29)</sup>. Warmii w roku 1886 nie potrzeba było już zdobywać. Terenem „polskiej ekspansji politycznej” stały się Mazury jako odskocznia do szerszej akcji: do

<sup>27)</sup> Pielgrzym, nr 77 z d. 2 VII 1885 r. Chodziło przede wszystkim o formę agitacji polskiej na Warmii. Stawiano sobie pytanie, czy należy na Warmię przenieść urządzenie zebrań ludowych, czy na razie siedzieć beczynnie. (Gazeta Toruńska nr 202 z d. 3 IX 1882 r.).

<sup>28)</sup> Gazeta Olsztyńska nr 15 z d. 15 IV 1887 r. Polemika z „Orędownikiem” nr 83 z d. 13 IV 1887 r.

<sup>29)</sup> WAPO IV/539 list K. Sembrzyckiego do naczelnego prezesa Prus Wschodnich z d. 22 VII 1886 r. Sprawę tę szczegółowo omawiał Sembrzycki i wskazywał, że właśnie tak szeroki zasięg polskiego ruchu politycznego, jego antypruski i antyniemiecki charakter zmusił go do zerwania jakichkolwiek kontaktów z polskimi działaczami politycznymi. Jego lojalizm państwowy nie pozwalał na wiązanie się ze zwolennikami ruchu panslawistycznego, jak Łyskowski, Łebskiński czy Liszewski. Ten ostatni nawiązywał nawet rozmowy z Sembrzyckim dla ewentualnego wydawania gazety mazurskiej, „która by stworzyła ognisko narodowego życia na Mazurach. Elk wydaje mi się — pisał Liszewski do Sembrzyckiego — na ten cel punktem najodpowiedniejszym. Gotów jestem dołożyć wszelkich starań, by dać Mazurom oddzielne pismo, a Pana najusilniej proszę o poparcie w sprawie wyszukania odpowiedniej osobistości...”. Sembrzycki informował zresztą nie tylko o akcji polskiej dra Gąsiorowskiego, ale i o akcji Józefa Czerwińskiego z Odessy (zam. na ul. Nieżyńskiej 48), który wydał odezwę w sprawie starania się o wychowanie młodzieży polskiej w zaborze pruskim. Informował, że nieznanemu mu filantrop ufundował majątek dla towarzystw naukowych i pomocy dla młodzieży polskiej z Wielkopolski, Śląska, Pomorza, Warmii, Kaszub i Łuży.

zdobycia Pomorza Zachodniego i Prus Wschodnich<sup>30)</sup>. Elementem, gruntującym integrację polityczną Warmii w ruchu polskim, było powołanie w roku 1890 Polskiego Komitetu Wyborczego dla Warmii oraz włączenie tegoż do Polskiego Komitetu Wyborczego dla Prus Zachodnich<sup>31)</sup>. Zaznaczyć zresztą trzeba i to, że rozwój tej organizacji polskiej na Warmii wykazywał prawidłowości polskiego rozwoju organizacyjnego w całym zaborze pruskim. Na możliwości utworzenia Polskiego Komitetu Wyborczego na Mazurach trzeba było jeszcze poczekać<sup>32)</sup>. Chciałbym podkreślić jeszcze jeden fakt — Warmię z całością polityczną ziem polskich zaboru pruskiego łączyła tzw. „geografia wyborcza”. Chodziło tu przede wszystkim o „umowy polityczne” Polskiego Komitetu Wyborczego dla Prus Zachodnich z niemiecką partią „Centrum”, gruntujące po pierwsze sojusz między tymi partnerami, po drugie „uprawianie wspólnych interesów”<sup>33)</sup> oraz po trzecie antagonizm czy nawet walkę<sup>34)</sup>.

Równoległe z polityczną integracją Warmii postępowała łączność gospodarczo-społeczna. Polskie życie społeczno-gospodarcze Warmii upodabniało się do życia polskiego na Pomorzu (w Prusach Zachodnich) i w Wielkopolsce. Wskazać można tu choćby na jeden z najważniejszych czynników tego życia — Towarzystwa Ludowe<sup>35)</sup> czy

<sup>30)</sup> Biblioteka Raczyńskich w Poznaniu (dalej BR) Rkp. 782/II Polski Centralny Komitet Wyborczy w Poznaniu przygotowywał sobie przede wszystkim ludzi, którzy by tę akcją prowadzili. Świadczy o tym zestawiony spis prezesów powiatowych komitetów wyborczych w Prusach Zachodnich i Wschodnich. (Zob. WAPP — Nacz. Prezydium IX D 330-I. Raport prezesa policji w Poznaniu z d. 19 I 1883 r. k. 239—243).

<sup>31)</sup> Gazeta Olsztyńska nr 369 z d. 16 XII 1890 r. z zadowoleniem przyjęła fakt włączenia polskiej władzy politycznej na Warmii w ramy polskiej organizacji na terenie Prus Zachodnich. A. Samulowski został członkiem Komitetu Wyborczego na Prusy Zachodnie i Warmię (zob. szczególnie w „Gazecie Olsztyńskiej” nr 13 i nr 39 z roku 1890). W ogóle wybory do parlamentu Rzeszy (20 II 1890 r.) były pierwszą próbą samodzielnego działania ruchu polskiego na Warmii poprzez próbę wystawienia własnego kandydata na posia. Powołany w początku 1890 r. Komitet Wyborczy (w składzie A. Samulowski, Piotr Sznarbach, Fr. Szczepański, Jakub Mazuch i J. Liszewski) postawił kandydaturę Fr. Szczepańskiego, który w wyborach otrzymał 5171 głosów.

<sup>32)</sup> Podkreślić należy fakt wcześniejszego powołania Polskiego Komitetu Wyborczego na terenie mazurskich powiatów ostródzkiego i nidzickiego, od erygowania identycznego Komitetu na terenie pozostałych powiatów (okręgów wyborczych) mazurskich (zob. BR rkp. 788 protokół Polskiego Centralnego Komitetu Wyborczego z d. 19 X 1919 r.).

<sup>33)</sup> Pielgrzym, nr 16 z d. 9 II 1882 r. podkreślał, że „katolik Schorlemer broni Polaków i uważa, iż Polacy znajdują się w stanie obłądzenia. Akcja antypolska jest jednym z elementów bismarkowskiej polityki opanowania bałtyckich prowincji Rosji...”. Mówiono również o możliwościach kompromisu Polaków z konserwatystami.

<sup>34)</sup> BR rkp. 782-I. Walka Polaków z Centrum prowadzona była przede wszystkim na Śląsku. Tamtejsze Centrum występowało już w roku 1897 przeciwko ks. Wawrzyniakowi za to, że był przeciwny sprowadzeniu jezuitów na Śląsk. W wyniku długotrwałego sporu między obu partnerami w roku 1904 doszło do ostatecznego zerwania umowy między Polakami a Centrum. W wyborach we wrześniu 1904 r. Polacy postawili kandydaturę polską, ks. Antoniego Pendziałka, by 25 IX 1905 r. wystawić kandydaturę Wojciecha Korfantego.

<sup>35)</sup> BR rkp. 782-II Organizacja Towarzystw Ludowych wymaga osobnego omówienia. Ustawy Towarzystwa Ludowego wpłynęły decydująco na oblicze pracy społecznej Warmii, a po roku 1905 i na Mazurach. Ich rozwój w Prusach Zachodnich spowodował ustalenie jednolitego kierunku gospodarki polskiej i na Warmii. Np. obradujący w dniach 14—15 II 1882 r. sejmik gospodarczy polski w Toruniu przyniósł ustalenia w następujących sprawach: reformy gospodarczej, socjalnej i podatkowej Bismarcka z polskiego punktu widzenia,

działalność Towarzystwa Pomocy Moralnej dla ziem zaboru pruskiego, przy pomocy którego A. Samulowski założył w Gietrzwałdzie polską księgarnię<sup>36)</sup>.

\* \* \*

Próby integracji politycznej Mazur z życiem polskim ogólnozabrowym podejmowane były dość wcześnie. Jednakże zorganizowane wysiłki w tej sprawie podjęto dopiero w latach 1880—1885<sup>37)</sup>. „Pielgrzym” np. w roku 1882 przypominał polskiej opinii publicznej, że „ona zapominała o 300.000 protestanckich Mazurach, a tymczasem wiele trzeba, by obudzić polskiego ducha i uratować naród polski przed upadkiem”<sup>38)</sup>. „Dziennik Poznański” wskazywał natomiast na rozpoczynającą się walkę o Mazurów między niemieckimi partiami politycznymi (konserwatystami a liberałami). Wskazywano pierwsze środki, które bezpośrednio wciągnęłyby Mazury w orbitę politycznych wpływów polskich. Przede wszystkim uważano, iż należy:

a) Założyć co najmniej 2 tanie gazety polskie dla Mazurów, tym bardziej że Litwini pruscy posiadali już dwie, mimo iż liczebnie byli słabsi. Następnie dla masowej agitacji zamierzano wydawać tanie kalendarze (redagowane jednakże przez działaczy polskich).

b) Rozszerzyć zasięg polskiej wielkiej własności ziemskiej na Prusy Wschodnie oraz kierować polskim osadnictwem chłopskim.

dalej ułożenie stosunków robotników rolnych Prus Zachodnich do pracodawców i ich wynagrodzenia, następnie preferowania uprawy roślin owocowych i ich znaczenia w ówczesnej sytuacji rolnictwa, wreszcie w sprawie uprawy buraka cukrowego.

Działanie więc Towarzystw Ludowych było pomyślane bardzo szeroko. Związek Towarzystw Ludowych w Prusach Zachodnich, założony 1 VII 1903 r. (patronem jego został ks. Kupczyński z Garz pod Pelplinem), w swym statucie podkreślał, że celem jego jest „szerzenie moralności i religijności w ścisłym związku z Kościołem, krzewienie cnót duchowych, obowiązków obywatelskich, zawodowych, towarzyskich oraz zwalczanie socjalizmu...”.

<sup>36)</sup> Goniec Wielkopolski, nr 240 z d. 20 X 1882 r. Sprawą polską w Gietrzwałdzie (jej całością od religijnych wydarzeń do akcji Samulowskiego) zainteresował się osobiście naczelny prezes prowincji Schlieckmann. W wyniku jego interwencji biskup warmiński Kremenetz wystosował do proboszcza parafii gietrzwałdzkiej pismo, w którym podawał, że „władze państwowe wyrażają wobec mnie pogląd jakoby w Gietrzwałdzie uprawiano polityczną agitację polską. Do tego poglądu doszły one prawdopodobnie na skutek zwyczaju witania pielgrzymów sztandarami o barwach polskich, wystawiania orłów polskich, artykułów w polskich pismach na temat Gietrzwałdu. Takie nastawienie władz państwowych może mieć ujemny wpływ na politykę ich w stosunku do kościoła katolickiego... Stąd trzeba unikać tego wszystkiego co by łączyło religijne uroczystości z polityczną agitacją, tym bardziej, że niektórzy Polacy mieszą elementy religii z narodowymi i tym pierwszym narzucić chęć charakter tych drugich...” (WAPO IV/540a pismo biskupa Kremenetz z d. 20 II 1883 r.).

<sup>37)</sup> WAPO IV/538 pismo prezesa rejencji gabińskiej z d. 22 II 1885 r. Zaznaczał w nim, że sygnałem rozwoju sprawy polskiej był zatarg władz pruskich z nauczycielem z Łukty (powiat mrągowski), Anastazym Lipińskim, który włączył się do tej akcji i rozpowszechniał czasopisma polskie i katolickie wśród ewangelickich Mazurów. W wyniku swych antyprotestanckich wystąpień usunięty został ze szkoły. Zresztą poprzednio również został dyscyplinarnie za to samo zwolniony z posady nauczycielskiej w Piszu.

<sup>38)</sup> Również „Goniec Wielkopolski” (nr 97 z d. 28 IV 1883 r.) wskazywał na zasadniczą tragedię Mazurów, że „są oni zapomniani przez Polaków, a poniżani przez Niemców...”. Żądano więc wysłania na Mazury paru działaczy polskich, którzy „zmazaliby planę sprzedania przez Polskę Prus Książęcych i przyciągnęliby Mazurów do siebie...”.

c) Przewyciężyć „odcięcie polityczne” Mazurów od Wielkopolski przez utworzenie Centralnego Polskiego Komitetu Wyborczego<sup>39)</sup>.

d) Zacieranie polskości Mazurów spowodowane akcją kościoła ewangelickiego zamierzano przeciwważyć „rozprzestrzenianiem katolicyzmu”<sup>40)</sup>.

Wysiłki w tym kierunku początkowo nie przyniosły spodziewanych wyników. Złożyło się na to wiele czynników. Skryształizowały się one niejako na trzech postaciach: Salewskim z Ostródy<sup>41)</sup> oraz Sembrzyckim, których obawy przed polską nielegalną akcją podzielał między innymi „Pielgrzym”<sup>42)</sup>. Zresztą akcja Sembrzyckiego i Sa-

<sup>39)</sup> Gazeta Toruńska, nr 262 z d. 14 XI 1882 r., analizując stosunki na Mazurach, doszła do przekonania, że przyczyna germanizacji leży nie w tym, że Mazury dobrowolnie się germanizują (jak uważał M. Toeppen), a w tym, że: nie było wielkiej własności ziemskiej (polskiej), brak polskiej literatury mazurskiej, systematycznie oddzielano Mazurów od Wielkopolski (przez wiarę, alfabet gotycki, dawną ortografię, archaizowanie języka), gwałtowne rugowanie polskości, brak przywódców. Pierwszą przyczynę uznano za najważniejszą, a „temu winien luteranizm”. Ratunek widziano tylko w „utworzeniu Centralnego Komitetu Wyborczego, zorganizowaniu polsko-mazurskiej gazety, osiedleniu Polaków na Mazurach, w katolicyzacji...”.

<sup>40)</sup> Goniec Wielkopolski, nr 250 z d. 1 XI 1882 r. w swej korespondencji z Prus Wschodnich informował czytelników, że „luteranizm powoduje, że wyształcony Mazur czuje się Niemcem. Mazur, który chce być Polakiem, musi przejść na katolicyzm... Z drugiej strony Polacy zbyt obojętnie patrzą na Mazurów, a Giersz mimo wszystko pisze w duchu niemieckim, oddziałuje więc szkodliwie na Mazurów... Trzeba więc założyć gazetę polską...”.

Katolicyzację Mazurów zamierzano rozpocząć przede wszystkim od powiatów mazurskich należących w administracji kościelnej do diecezji chełmińskiej, tj. od powiatu ostródzkiego i nidzickiego (zob. T. Grygier, *Z zagadnień diaspory na Mazurach i Warmii, Komunikaty Maz.-Warm. 1959, z. 2, s. 150 i nast.*). „Pielgrzym” informował, że Towarzystwo św. Wojciecha dało specjalną subwencję dla katolickiej parafii i szkoły w Ostródzie, Dziadówie, Narzymiu, Iłowie, Iławie, Suszu (zob. nr 6 z d. 16 I 1883 r.).

<sup>41)</sup> WAPO IV/538 pismo naczelnego prezesa Prus Wschodnich z d. 1 IX 1883 r. Nawiązanie kontaktów z Salewskim wydawało się politykom polskim o tyle korzystne, że jego księgarnia i wydawnictwo miało już pewne osiągnięcia. Wprawdzie kalendarz Salewskiego wydawany w języku polskim dla Mazurów propagował oficjalnie „wierność wobec dworu królewskiego, jednakże sam Salewski związany z partią postępowo-liberalną krytykował rządy konserwatystów”. Z Salewskim współpracowali organista F. Niklas z Ostródy, Jan Donder — gospodarz z Rożyńska (pow. Elk), i nauczyciel Sembrzycki z Olecka (ojciec Karola Sembrzyckiego).

<sup>42)</sup> Pielgrzym, nr 33 z d. 22 III 1883 r. zaznaczał, że „jest tylko za legalną obroną praw narodowych”. Wystąpienie Sembrzyckiego z wydawaniem „Mazura” ostródzkiego rozpatrywano i z innego punktu widzenia (WAPO IV/538 pismo naczelnego prezesa Prus Wschodnich z d. 24 IX 1884 r.). „Mazur” stawał się gazetą kompromisową między poglądami Salewskiego a Sembrzyckiego. Reprezentował on program niezależno-konserwatywny. Kompromis między Salewskim a Sembrzyckim nosił w sobie załączki tarć wewnętrznych w redakcji „Mazura”. Sprawa ta była dla władz wschodniopruskich bardzo ważna z uwagi na zbliżające się wybory. Naczelnny prezes specjalnie konferował w tej sprawie z Sembrzyckim. Ten ostatni oświadczył, że w dalszym ciągu uważa się za konserwatystę i tylko dlatego nie występował na lamach „Mazura” przeciwko partii liberalnej, gdyż nie chciał zadrażnić z Salewskim.

Z powyższych względów ewolucja programowa „Mazura” wymaga osobnego omówienia. Zaznacza tu tylko artykuły „Mazura” (szczególnie nr 1 z d. 2 I 1884 r., nr 5 z d. 30 I 1884 r.), które wyraźnie u władz pruskich gruntowały podejrzania, że redakcja gazety związana jest z polską akcją polityczną, wychodzącą z Prus Zachodnich. „Mazur” solidaryzował się z postanowieniami zgromadzenia polskiego w Lubawie i popierał tamtejszą petycję w sprawie obrony języka polskiego. Ale, jak zaznaczał prezes rejencji królewieckiej, „Sembrzycki

lewskiego skierowana była również przeciwko politycznej działalności Giersza. „Mazur Wschodniopruski” zarzucał Gierszowi, że redagował „Gazetę Lecką” niby w duchu religijnym, a starał się o to, by była gazetą demokratyczną. Co więcej, czytelnicy „Mazura Wschodniopruskiego” oświadczają mieli Sembrzyckiemu, iż abonować „Gazety Leckiej” nie będą, gdyż „jest zanadto czerwoną”<sup>43)</sup>.

Trzecią postacią, wokół której sprawy polskie i mazurskie stale się obracały, był Giersz. Szczególną trudność w prawidłowej ocenie politycznej sprawiał właśnie redaktor i wydawca „Gazety Leckiej”. Z jednej strony bowiem osobiście z okazji uroczystości jubileuszowych redaktora „Gazety Leckiej” winszował mu dr Jerzykowski z Poznania<sup>44)</sup>, z drugiej „Pielgrzym” wysuwał wobec Giersza pretensje o to, że ogłasza ulotki wyborcze liberałów niemieckich i chwali obniżkę podatków przez nich wysuwaną, nie wspomina natomiast o konieczności nauki języka polskiego. Najpełniejszą i najsluszniejszą jednakże ocenę Giersza podał polskie środowisko polityczne w Toruniu, grupujące się wokół „Gazety Toruńskiej”. Uznało ono paradoksy, że tak Polacy, jak i Niemcy na równi spieszyli z gratulacjami Gierszowi z okazji 50-lecia pracy pisarskiej. Przyczynę główną tego widziano w politycznych koncepcjach pozyskania sobie regionalisty mazurskiego. Giersz był wówczas najbardziej znanym człowiekiem na Mazurach Pruskich, które w myśl życzeń polityków polskich, jak i niemieckich miały się obudzić z „letargu politycznego”. Giersz był właśnie osobą, o którą w rachubach polskich, jak i niemieckich warto było walczyć. Wiedzano, że wzywał do utrzymania języka i zwyczajów polskich. Ludziom dawał do rąk książki polskie, ale ponieważ znany był ze swej lojalności państwowej, Niemcy nie mogli go prześladować. Woleli więc go chwalić, jeśli nie mogli ganić. Stąd udział w uroczystościach gierszowskich burmistrza Gastella, superintendenta Boehnkego czy landrata, barona v. Linkera. Również „Gazeta Toruńska” życzyła mu wszystkiego dobrego, dziękowała za 50-letnią „samotną pracę, mimo iż jego poglądy polityczne nie są zgodne z naszymi”<sup>45)</sup>. Zasługi jego nie podlegały jednak wątpliwości. Wy-

chyba odciął się od polskiego ruchu politycznego i że jego walka o język polski ma zupełnie inny charakter niż podobne akcje w Wielkopolsce czy Prusach Zachodnich. Konserwatyzm i protestantyzm czasopisma Mazur nie odpowiada zupełnie ultramontańsko-polskiemu programowi...”

<sup>43)</sup> Mazur Wschodnio-Pruski, nr 3 z d. 22 I 1885 r. Odejście Sembrzyckiego z redakcji „Mazura” Salewski skwitował następującym oświadczeniem — „z nowym rokiem (1885) „Mazur” nie będzie się ukazywał, gdyż Sembrzycki nie redagował gazety w tym duchu, jaki ustalono przy zakładaniu gazety, Salewski nie chciał się wiązać z Polakami z Galicji, „Mazur” miał coraz mniej czytelników (ostatnio tylko 100) i że „Mazury nigdy do Polski nie należały, że Mazurzy winni być wiernymi synami Prus i strzec się przed polskimi pismami nacjonalistycznie polskimi” (Mazur, nr 52 z d. 24 XII 1884 r.).

<sup>44)</sup> Gazeta Lecka, nr 40 z d. 6 V 1882 r. Władze pruskie za wszelką cenę nie chciały dopuścić do zbliżenia „między specyficznymi stosunkami na Mazurach a ogólną problematyką polską na ziemiach zaboru pruskiego” (WAPO IV/540a pismo ministerium oświaty w Berlinie z d. 14 VII 1885 r.).

<sup>45)</sup> Gazeta Toruńska, nr 116 z d. 7 X 1882 r. Wydaje się, że najlepiej ocenił postawę polityczną Giersza prezes rejencji królewieckiej, który wskazywał na tendencje wydawcy „Gazety Leckiej”, zmierzające do odcinania się od tradycji politycznej Gizewiusza. Natomiast według jego zdania Sembrzycki wyraźnie chciał być kontynuatorem Gizewiusza, co znalazło swój wyraz w częściowym oparciu się Sembrzyckiego na „gromadkarczach”, mimo iż ci w swej agitacji

chodzono z założenia, że Giersz nie posiadał polskiej świadomości narodowej i w pracy politycznej dążeń „w naszym narodowym rozumieniu”, był z przekonania Prusakiem, mówiącym po polsku i do tego ewangelikiem, przeciwnikiem katolicyzmu. „Tylko z tego punktu widzenia możemy oceniać Giersza”.

Doświadczenia z tych nieudanych prób spowodowały ustalenie nowej, specyficznej taktyki wobec Mazurów — sięgania do nich pośrednią drogą — autonomicznej, regionalno-mazurskiej organizacji politycznej. Próba w tym kierunku miała być „Gazeta Ludowa” i akcja Bahrków. Próba ta zadowoliła jednak tylko połowicznie. Działalność Bahrków zapoczątkowała z jednej strony akcję, która przetrwała do roku 1914, ale z drugiej skomplikowała politycznie zagadnienie mazurskie. Upadek „Gazety Ludowej”, zapoczątkowanie działalności polskiej w Ostródzie i Szczytnie zbiegło się z ważnym wydarzeniem dla życia polskiego w całym zaborze pruskim. Dotychczas rozstrzeloną akcją i kierownictwo polityczne w poszczególnych dzielnicach (istniały: Komitet Wyborczy na Wielkie Księstwo Poznańskie, Centralny Komitet Wyborczy na Prusy Zachodnie, Polski Komitet Wyborczy dla Warmii, Polskie Towarzystwo Wyborcze na Śląsk, Polski Komitet Polityczny na Berlin, Brandenburgię i przyległe prowincje z siedzibą w Bochum) na przełomie 1902/3 roku chciano zjednoczyć, ujednoczyć. Zamierzano stworzyć jedną władzę polską dla Polaków mieszkających w Rzeszy Niemieckiej<sup>46</sup>). Ostatecznie w czerwcu 1903 roku Centralny Komitet Wyborczy na Wielkie Księstwo Poznańskie przedstawił całemu społeczeństwu polskiemu zaboru pruskiego projekt organizacji nowego Polskiego Centralnego Komitetu Wyborczego na Rzeszę Niemiecką, a w sierpniu tegoż roku projekt statutu Komitetu<sup>47</sup>). Sprawa ta, bardzo istotna dla ogólnopolskiego życia politycznego, wywołała różne reakcje ze strony działaczy polskich. Najpozytywniej ustosunkował się do niej Polski Centralny Komitet Wyborczy na Prusy Zachodnie. Leon Czarliński mówił, że już „kilkanaście lat temu projektowałem utworzenie takiego Komitetu na cały zabór pruski. Komitet na Prusy Zachodnie stałe na to wskazywał, ale ks. Kantecki zwalczał go... Zresztą sprawa ta ważna będzie przede wszystkim dla Śląska...”<sup>48</sup>).

---

wśród ludności polskiej i litewskiej wysuwali program religijny i społecznie bardzo radykalny. To konserwatyście Sembrzyckiemu nie przeszkadzało w nawiązywaniu kontaktów z „gromadkarcami” (WAPO VIII/7/584 pismo rejencji królewieckiej z d. 18 VII 1883 r.). Giersz wysuwał natomiast pretensje do mazurskiej „wielkiej własności ziemskiej, że nic nie robi dla polskich Mazurów, że winna ona czynić dla ludu to samo co czyni wielka własność polska dla ludu polskiego” (Gazeta Lecka, nr 46 z d. 17 XI 1882 r.).

<sup>46</sup>) BR rkp. 782-I zob. szczegóły w projekcie powołania nowego Polskiego Centralnego Komitetu Wyborczego na całą Rzeszę.

<sup>47</sup>) BR rkp. 782-I. Dyskusja nad tymi projektami, zapoczątkowana generalnie w roku 1903 wyjaśnia wiele spraw polskiego życia politycznego. Już porównanie projektów statutu z sierpnia i września 1903 r. daje szersze rozeznanie polskiej akcji politycznej na Śląsku i w Prusach Wschodnich. (Karol R z e p e c k i, *Naprzód czy ustecz*, Poznań 1912, sprawę tę, tak istotną dla polskiego życia politycznego, stara się raczej przemilczeć).

<sup>48</sup>) BR rkp. 782-I protokół z posiedzenia Komitetu Wyborczego z d. 19 VI 1903 r. Na Śląsku jednakże różnie się na tę sprawę zapatrywano. Polskie Towarzystwo Wyborcze (z Katowic) głosowało za tym projektem. Natomiast grupa Napieralskiego zdecydowanie się temu sprzeciwiała i zamierzała założyć osobny Komitet Wyborczy. Najbardziej jednolite stanowisko zajmowali delegaci Prus



Inaczej znowu do tej sprawy podchodziło środowisko śląskie. Polskie Towarzystwo Wyborcze na Śląsk (z Katowic) całkowicie poparło projekt<sup>49)</sup>, natomiast grupa polityków śląskich na czele z Napieralskim (redakcja „Katolika”) zamierzała zorganizować osobny Komitet Wyborczy, uzasadniając to koniecznością uwzględnienia specyfiki regionalnej<sup>50)</sup>. Czyniono w tym względzie analogie z Mazurami. Pewne zastrzeżenia wysuwali również działacze polonijni z Berlina i emigracji westfalskiej. Jeśli chodzi o szczegóły dyskusji nad projektem statutu nowej polskiej ogólnozaborowej władzy politycznej, podkreślę ważne dla naszego tematu trzy sprawy:

a) Pierwsza — to wniosek Sas-Jaworskiego z dnia 5 XI 1903 r. w sprawie powołania osobnego Polskiego Komitetu Wyborczego na Prusy Wschodnie, który by kierował życiem politycznym tej specyficznej dzielnicy. Wniosek ten upadł. Inną wersją tej samej sprawy był wniosek dotyczący rozszerzenia i zamienienia określenia Warmii (w tytularurze Centralny Polski Komitet Wyborczy dla Prus Zachodnich i Warmii) w projektowanym statucie na określenie Prusy Wschodnie. Wniosek ten uwzględniono ostatecznie w projekcie statutu, uchwalonym 9 XII 1903 r. w § 3, opiewającym, że „członków Polskiego Centralnego Komitetu Wyborczego wybierają spośród siebie naczelne władze polskich organizacji wyborczych na 1) Wielkie Księstwo Poznańskie, 2) Prusy Zachodnie i Wschodnie, 3) Śląsk, 4) Emigrację”<sup>51)</sup>.

b) Drugą sprawą była walka o supremację w tej nowej „najwyższej władzy dla wszystkich Polaków, uznających poszczególne władze wyborcze, istniejące w obrębie Rzeszy Niemieckiej i przez tenże Komitet (Polski Centralny Komitet Wyborczy — uwaga T.G.) zatwierdzone” (§ 1 statutu). Polski Centralny Komitet Wyborczy na Prusy Zachodnie i Warmię zdawna bowiem wykazywał chęć kierowania całością polskiego życia politycznego w zaborze pruskim (ksiądz A. Wolszlegier, Leon Czarliński), a w każdym razie znaczną samodzielność wobec innych polskich organizacji politycznych (Sikorski, Sas-Jaworski). Otóż w myśl § 4 statutu w skład nowego Polskiego Centralnego Komitetu Wyborczego wchodziło 11 członków i tyluż zastępców, z których 4 wybierało Wielkie Księstwo Poznańskie, 3 — Prusy Zachodnie i Wschodnie, 2 — Śląsk, a po jednym Polski Komitet Polityczny w Berlinie na Brandenburgię i przyległe prowincje z siedzibą w Bochum i pozostałe komitety regionalne. W takim składzie supremację utrzymało środowisko Wielkiego Księstwa Poznańskiego, które zyskiwało do tego poparcie środowiska katowickiego (M. Seydy)<sup>52)</sup>. Na Śląsku zamierzano nawet wyeliminować grupę Napieralskiego poprzez rozwiązanie Polskiego Towarzystwa Wyborczego na Śląsk, a powołanie (z dniem 27 IX 1903 r.) Polskiego Prowincjonalnego Komitetu Wyborczego na Śląsk<sup>53)</sup>. Środowisko poznańskie zamierzało osłabić wpływy środowiska pol-

Zachodnich i Warmii. Leon Czarliński specjalnym pismem do Komitetu w Poznaniu (z d. 22 VI 1903 r.) nawoływał do jak najszybszego powołania takiego Komitetu.

<sup>49)</sup> BR rkp. 782-I pismo M. Seydy do Komitetu Wyborczego w Poznaniu z d. 26 VI 1903 r.

<sup>50)</sup> BR rkp. 782-I pismo Napieralskiego z d. 18 VI 1903 r.

<sup>51)</sup> BR rkp. 782-I.

<sup>52)</sup> BR rkp. 782-I pismo M. Seydy z d. 19 VI 1903 r.

<sup>53)</sup> BR rkp. 782-I pismo M. Seydy z d. 27 IX 1903 r.

skiego w Prusach Zachodnich i Wschodnich w nowym Komitecie poprzez ograniczenie liczby członków z Prus do 3. Ze środowiska pruskiego w skład nowego Komitetu wejść mieli tylko Leon Czarliński, Sas-Jaworski i ks. dr A. Wolszlegier. Odsunięto ks. dra W. Barczewskiego, aktywnie pracującego w Polskim Centralnym Komitecie Wyborczym na Prusy Zachodnie i Warmię. Na zebraniu delegatów w Poznaniu (5 XI 1903 r.) Czarliński ostro protestował przeciwko uszczuplaniu liczby delegatów ze środowiska pruskiego właśnie z uwagi na Warmię<sup>54</sup>). Postawiono jako główny argument konieczność rozszerzania wpływów politycznych środowiska pruskozachodniego na Prusy Wschodnie. Ten argument miał wydatnie pomóc delegatom Prus Zachodnich w walce ze środowiskiem poznańskim o kierownictwo nowym Komiteciem<sup>55</sup>).

Sprawa ta miała również inny aspekt polityczno-wewnętrzny w samych Prusach Wschodnich, przede wszystkim na Warmii. Walka o utrzymanie delegata warmińskiego w nowej polskiej najwyższej władzy politycznej wywołała miejscowe rozgrywki. Ksiądz Barczewski spotkał się na miejscu z opozycją. Władysław Pieniężny, redaktor „Gazety Olsztyńskiej”, z polecenia Komitetu Wyborczego na okręg olsztyńsko-reszelski (warmiński) zwrócił się 7 XII 1903 r. do dra Krysiewicza, prezesa Centralnego Komitetu Wyborczego w Poznaniu, z następnym zażaleniem: „ponieważ na zebraniu Centralnego Komitetu Wyborczego na Prusy Zachodnie i Warmię w Grudnia nie wybrano do tegoż Komitetu (Polskiego Centralnego Komitetu Wyborczego w Poznaniu — uwaga T. G.) członka z Warmii, czujemy się przez to pokrzywdzeni. Zgłaszamy się zatem wprost do Centralnego Komitetu Wyborczego na Rzeszę Niemiecką, aby przyjąć raczył do swego grona także przedstawiciela Warmii. Na urząd ten proponujemy pana Piotra Sznarbacha, gospodarza, lub Antoniego Sikorskiego, księgarza z Gietrzwałdu...”<sup>56</sup>). Przy tej okazji Pieniężny odsunął również i kandydaturę swego adwersarza politycznego, Andrzeja Samulowskiego.

c) Wreszcie trzecią sprawą były zagadnienia organizacyjne nowych władz. Przede wszystkim chodziło o ustalenie nazwy tej władzy. Pierwotny projekt — „Polski Komitet Wyborczy na Rzeszę Niemiecką” — zmieniono na „Polski Centralny Komitet Wyborczy”<sup>57</sup>). Opuszczono określenie „na Rzeszę Niemiecką”. Nie chciano bowiem, by najwyższą władzę polityczną Polaków „wiązano z jakimkolwiek obcym państwem”. Dodano również określenie „centralny”, chcąc przez to podkreślić możliwość istnienia obok centralnego komitetu również komitetów prowincjonalnych. Wreszcie Chłapowski proponował (20 IX 1903 r.) ustalenie składki w kwocie 2 fenigi na rzecz Centralnego Komitetu, co dałoby sumę 20 000 marek miesięcznie<sup>58</sup>). Miały to być fundusze na utrzymanie całej „admini-

<sup>54</sup>) BR rkp. 782-I protokół posiedzenia delegatów komitetów wyborczych z d. 5 XI 1903 r.

<sup>55</sup>) Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Bydgoszczy (dalej WAPB). Zbiór Sikorskich nr 253 k. 177.

<sup>56</sup>) BR rkp. 782-I pismo Władysława Pieniężnego do Polskiego Centralnego Komitetu Wyborczego w Poznaniu z d. 7 XII 1903 r. Pieniężny występował jako przedstawiciel Komitetu Wyborczego na okręg olsztyńsko-reszelski (warmiński).

<sup>57</sup>) BR rkp. 782-I omówienie projektu statutu Polskiego Komitetu Wyborczego na Rzeszę Niemiecką z sierpnia 1903 r.

<sup>58</sup>) BR rkp. 782-I wniosek Chłapowskiego z d. 20 IX 1903 r.

stracji" Centralnego Komitetu oraz na „akcję interwencyjną”. Na marginesie należy zaznaczyć, że wielu Polaków dostarczało dobrowolnie znacznych sum na rzecz Komitetu.

Te właśnie sprawy organizacyjne spowodowały, że we wrześniu 1903 r. ponownie rozpatrzono świeżą wersję projektu statutu dla Centralnego Komitetu<sup>59)</sup>. Ostatecznie na wspólnej Komisji 9 XII 1903 r. podjęto uchwałę o powołaniu Polskiego Centralnego Komitetu Wyborczego<sup>60)</sup>. W zasadzie cała prasa polska ogłosiła tę uchwałę, przyjęły ją jako obowiązującą normę polskiego życia politycznego prawie wszystkie środowiska na terenie byłego zaboru pruskiego. Jedynie „Katolik” (grupa Napieralskiego na Śląsku) nie ogłosił nowej uchwały<sup>61)</sup>. Jednostkowe sprzeciwy nie zahamowały rozwoju najwyższej władzy politycznej w byłym zaborze pruskim. Statut Polskiego Centralnego Komitetu Wyborczego, uchwalony 9 XII 1903 r. (z pewnymi zmianami z dnia 30 III 1910 r.), obowiązywał do roku 1918 (do czasu ustanowienia nowej władzy politycznej dla Polaków w Niemczech przez Sejm Dzielnicowy w Poznaniu w grudniu 1918 — Komisariatu Naczelnej Rady Ludowej). Najważniejszymi postanowieniami był § 1 statutu mówiący, że „Polski Centralny Komitet Wyborczy jest najwyższą władzą dla wszystkich Polaków, uznających poszczególne władze wyborcze, istniejące w obrębie Rzeszy Niemieckiej i przez tenże Komitet zatwierdzone”. § 10 postanawiał, że „do czynności Polskiego Centralnego Komitetu Wyborczego należą:

a) Oznaczanie przed każdymi wyborami do parlamentu niemieckiego i sejmu pruskiego okręgów wyborczych, w których Polacy mają być postawieni jako kandydaci na posłów. Przy wyborach do parlamentu głosuje się w pierwszym głosowaniu zawsze na Polaków. Wyjątki są tylko dozwolone za jednogłówną uchwałą PCKW.

b) Zawieranie ewentualnych kompromisów z innymi stronnictwami.

c) Załatwianie w ostatniej instancji ewentualnych sporów zachodzących między władzami wyborczymi a wyborcami.

d) Utrzymanie biura informacyjnego”.

Prezesem Polskiego Centralnego Komitetu Wyborczego został dr Krysiwicz, kierownikiem biura — dr Tadeusz Jaworski<sup>62)</sup>.

Organizacja Polskiego Centralnego Komitetu Wyborczego skierowała rozwarstwiający się coraz bardziej polski ruch polityczny w jedno łóżyisko. Znalazło to najpełniejszy wyraz na Śląsku. Tam bowiem rozgorzała w roku 1904 niesłychanie ostra walka ruchu polskiego z „Centrum”, które złamało dotychczasowe układy z Polakami<sup>63)</sup>. Dlatego do następnych wyborów we wrześniu 1904 r. postawiono kandydaturę polską, księdza Antoniego Pendziałka, by osta-

<sup>59)</sup> BR rkp. 782-I projekt z sierpnia 1903 r.

<sup>60)</sup> BR rkp. 782-I protokół z posiedzenia PCKW z d. 9 XII 1903 r. Uchwalony w tym dniu statut obowiązywał w zasadzie do roku 1919. Drobne zmiany wprowadzono uchwałami z dnia 30 III 1910 r.

Równocześnie ustalono nowy regulamin wyborczy w dniu 13 III 1903 roku, zmieniony w niektórych punktach dopiero 22 XII 1908 r.

<sup>61)</sup> BR rkp. 782-I pismo Zygmunta Seydy z d. 23 XII 1904 r.

<sup>62)</sup> BR rkp. 782-I interesujące jest II sprawozdanie z czynności Biura Informacyjnego PCKW za lata 1906 i 1907. I II 1908 r. miało ono za sobą 3-letnie istnienia. Na marginesie zaznaczyć wypada, że dr Jaworski założył w biurze specjalny dział „Warmia i Mazowsze”.

<sup>63)</sup> BR rkp. 782-I raporty informacyjne PCKW z września 1904 r.

tecnie w roku 1905 (25 IX) postawić główną kandydaturę, mającą przełamać dotychczasową hegemonię „Centrum” na Śląsku, Wojciecha Korfantego<sup>64</sup>). Nieco inne oblicze sprawa ta przybrała na terenie Warmii. Organizowanie tutaj Hakiaty (w Biskupcu działac zaczęli Siebert, Speiser, Plewe, pastory Grützbach i Stenzler) spowodowało rozdzielenie w łonie „Centrum”. Ks. Erdman uważał bowiem, że założenie Ostmarkenverein spowoduje kłótnie, że nie powinno dopuścić się do rozprzestrzenienia Hakiaty na terenie Warmii<sup>65</sup>). Odmiennie kształtowała się sytuacja na Mazurach. Z powiatów lubawskiego i suskiego (przede wszystkim środowisko polskie z Biskupca Pomorskiego) rozpoczęła się polska akcja gospodarcza na powiaty ostródzki, nidzicki i szczycieński. Głównym hasłem tej akcji było „zdobywanie ziemi”, polskie mieszczaństwo wysunęło hasło „swój do swego”; w ramach tej akcji przystąpiono do formowania na Warmii i Mazurach polskiej inteligencji oraz zakładania towarzystw rolniczo-przemysłowych<sup>66</sup>). W tym zasięgu „polskiej geografii politycznej” leżała sprawa Pospieszyńskiego<sup>67</sup>). Również i na terenie samego Wielkiego Księstwa Poznańskiego na tle sprawy Polskiego Centralnego Komitetu Wyborczego zaczynały się tarcia o kandydatury poselskie. Np. z tzw. „obozu kasynowo-endeckiego” kandydatem był Nowicki, ze Stronnictwa Ludowego — Fr. Habel i W. Korfanty. Między tymi ugrupowaniami toczyła się ostra walka polityczna<sup>68</sup>). Zresztą wobec PCKW spory te przybierały szerszy charakter. Np. przy „ustalaniu budżetu PCKW i otwieraniu biura informacyjnego, poszczególnie prowincjonalne komitety dają składki na rzecz PCKW, tylko nie Komitet na Prusy Zachodnie i Warmię oraz na Westfalię...”<sup>69</sup>). „Katolik” na Śląsku w ogóle nie chciał uznać władzy Polskiego Centralnego Komitetu Wyborczego<sup>70</sup>).

Sprawa na Mazurach była jeszcze bardziej skomplikowana przez swą specyfikę polityczną i wyznaniową. PCKW musiał uznać specyfikę, tym bardziej że przybierała ona szerszy zasięg. Problemy ewangelików mazurskich łączyły się z całokształtem spraw ewangelików polskich, ich programu polityczno-społecznego. Np. ewangelicy odolanowscy (Wielkie Księstwo Poznańskie) czytali stale „Gazetę Lecką” Giersza i „Gazetę Ludową” z Elku. Z drugiej strony zdawano sobie sprawę, iż sprawa polska przedstawiała się inaczej w poszczególnych okręgach mazurskich (powiatach ostródzkim i nidzickim, inaczej w okręgu szczycieńsko-mrągowskim, odmiennie w okręgu elcko-

<sup>64</sup>) BR rkp. 782 Odezwa Polskiego Centralnego Komitetu Wyborczego z 25 IX 1905 r.

<sup>65</sup>) Gazeta Olsztyńska, nr 148 z d. 15 XII 1904 r. Zresztą i różne było stanowisko władz wschodniopruskich do sprawy organizowania „Ostmarkenverein” na terenie Prus Wschodnich.

<sup>66</sup>) WAFP PP-2742a raporty sytuacyjne za rok 1904. Prezydent policji w Poznaniu specjalnie obserwował powiat suski, akcją polskiej wielkiej własności ziemskiej, która na terenie tegoż powiatu wykupiła w 1904 roku 4 majątki ziemskie z rąk niemieckich. Dalej na terenie Biskupca Pomorskiego inwigilował działalność dra Brzozowskiego oraz Towarzystwa Rolniczo-Przemysłowego.

<sup>67</sup>) Zob. szczegóły sprawy Pospieszyńskiego w „Schlesische Zeitung” z lat 1905—1907.

<sup>68</sup>) BR rkp. 782-II Nowickiego wystawiła grupa kasynowo-endecka z Poznania. Fr. Habel wysunięty był przez Stronnictwo Ludowe, którego był prezesem. Dalej Habel był sekretarzem Katolickiego Towarzystwa Robotników.

<sup>69</sup>) BR rkp. 788 informacja Biura Informacyjnego PCKW z d. 24 I 1905 r.

<sup>70</sup>) BR rkp. 782-I informacja M. Seydy.

pisko-oleckim, a zupełnie inaczej w okręgu giżycko-węgorzewsko-goldapskim). Te komplikacje ze szczególną ostrością wystąpiły w roku 1906 w czasie ustalania polskich kandydatów do parlamentu niemieckiego. Centralny Wyborczy na Prusy Zachodnie i Wschodnie 18 XII 1906 r. ustalił kandydatów w 15 okręgach wyborczych, między innymi w 5 okręgu sztumsko-kwidzińskim, 6 okręgu susko-lubawskim, 12 okręgu olsztyńsko-reszelskim oraz 15 okręgu ostródzko-nidzickim. Ustalenia Centralnego Komitetu Wyborczego na Prusy Zachodnie i Wschodnie rozpatrzone były 28 XII 1906 r. na posiedzeniu Polskiego Centralnego Komitetu Wyborczego w Poznaniu <sup>71)</sup>. Zatwierdzono polskich kandydatów w okręgu olsztyńsko-reszelskim oraz ostródzko-nidzickim. Następnie na wniosek J. Brejskiego uchwalono specjalną dotację na akcję wyborczą na Warmii w wysokości 200 marek, a dla Śląska w wysokości 1000 marek <sup>72)</sup>. Na agitację wyborczą na Warmii żądał Brejski znacznie więcej, jednakże Polski Centralny Komitet Wyborczy uważał, iż teren Śląska był na razie ważniejszy. Kasę PCKW zasiał właściwie tylko Prowincjonalny Komitet Wyborczy na Wielkie Księstwo Poznańskie, dlatego ten ostatni Komitet decydował o kierunku politycznym PCKW. Z jego też inicjatywy ustalono treść odezwy do wyborców, a w szczególności odezwy kandydata Mazurskiej Partii Ludowej, Labusza. Podkreślano, że „Mazurska Partia Ludowa chce mieć pośła gburą... że pokażcie (Mazury) im, że nie jesteście żywiną wyborczą przemądrzały bogaczów...” <sup>73)</sup>. Ale z ustaleniem programu wyborczego na Mazurach wiązały się skomplikowane sprawy. W związku z tym 28 XII 1906 r. PCKW ustalił na razie swoje stanowisko tylko do wyborów w okręgu olsztyńsko-reszelskim <sup>74)</sup>. Sprawą wyborów na Mazurach zajął się pośrednio. Tę sprawę wyjaśniają bliżej dwa pisma Stanisława Zielińskiego, skierowane do Polskiego Centralnego Komitetu Wyborczego:

I — z dnia 30 XII 1906 r.:

*„W odpowiedzi na nadesłany redakcji Mazura Komunikat Centralnego Komitetu donoszę co niżej:*

*Mazowsze pruskie tym razem jeszcze nie może wybierać pod hasłem Komitetu Centralnego, lecz Mazurskiej Partii Ludowej,*

<sup>71)</sup> BR rkp. 782-I oraz 788 ustalenia z dnia 28 XII 1906 r.

<sup>72)</sup> BR rkp. 782-I o pomoc finansową Polskiego Komitetu Wyborczego na agitację wyborczą proszono zewsząd. I tak Kowalski z „Gazety Gdańskiej” 1 I 1907 prosił o taką pomoc dla okręgu wyborczego łęborsko-bytowskiego.

<sup>73)</sup> BR rkp. 813 Odezwa Labusza do wyborców. Radykalizująca odezwa Labusza była zresztą wyrazem analizy ruchu społecznego, dokonanej przez Polski Centralny Komitet Wyborczy. Sygnalizowano bowiem zewsząd, iż „przy dzisiejszym prądzie i ogólnych potrzebach społecznych konieczne postawić nam trzeba kandydata kół średnich, niższych, rzemieślniczych i robotniczych” (pismo Szramkiewicza do dra Krysiewicza z d. 7 II 1907 r. BR rkp. 782-I).

Odmienne widziano sytuację na polskiej Warmii. „Gazeta Olsztyńska” (nr 10 z d. 22 I 1907 r.) uważała, że mimo wszystko trzeba wybrać ziemianina i wywala „dopomagajmy mężom naszym wybrać posłem dobrego Polaka i gorliwego katolika, jakim jest pan Leon Czarliński z Torunia, którego też nam i ksiądz Barczewski obierać polecił...”. (Zob. też ciekawe na ten temat uwagi A. Samulowskiego o Irena Maria Kościńska, Andrzej Samulowski... 136—139).

<sup>74)</sup> BR rkp. 782-I protokół z posiedzenia PCKW z d. 28 XII 1906 r. w związku z ustaleniem kandydatów na posłów po rozwiązaniu parlamentu niemieckiego. Wybory ustalone zostały na 25 I 1907 r.

a ewentualny poseł mógłby być hospitantem Koła Polskiego w Berlinie, co uwarunkowane jest silnie prusko-państwowem poczuciem (jak na teraz) Mazurów. Wybory pod hasłem Centralnego Komitetu tylko mogą zdyskredytować cichą misję przedstawicieli myśli polskiej na Mazurach, gdzie narazie musimy nie przynajmniej się do wspólności z Wielkopolską. Pismo Mazur oraz Mazurska Partia Ludowa dopiero z czasem oswoi Mazurów z tem, że tylko z Polakami należy iść.

Do Mazur należą okręgi wyborcze:

1. Szczytno — Żądźbork — 66% Polaków
2. Ostróda — Nibork — 60% Polaków
3. Jańsbork — Elk — Olecko — 53% Polaków
4. Lec — Węgoborek — 25% Polaków

(Jest to tylko statystyka urzędowa).

i w tych okręgach Mazurska Partia Ludowa stawia kandydatów. Na najpewniejszy (pierwszy) okręg kandydatem jest pan Bogumił Labusz z Haasenbergu w powiecie szczywieńskim, gospodarz. Na dalsze okręgi kandydatem będzie prawdopodobnie także pan Labusz.

Stawianie i popieranie oficjalnie przez Polski Komitet Centralny na okręg drugi mazurski kandydata występującego pod firmą polskokatolicką (prawdopodobnie kandydat okręgu olsztyńsko-reszelskiego) uważam za bardzo nieracjonalne, gdyż okręg ten winien podlegać kompetencji Mazurskiej Partii Ludowej. W okręgu tym na 140 000 mieszkańców (Polaków procent 60) jest katolików tylko 17 000, co nie znaczy, aby te 17 000 było Polakami. Sądzę, że Centralny Komitet Wyborczy wzięwszy to pod rozwagę zechciał zrezygnować z okręgu drugiego mazurskiego. O porozumieniu się jakimśkolwiek Mazur z Polskim Komitetem Wyborczym może tutaj wiedzieć tylko pan Labusz, prezes Mazurskiej Partii Ludowej i niżej podpisany...<sup>75)</sup>

II pismo Zielińskiego z dnia 1 I 1907 r.:

„Donoszę uprzejmie, że Mazurska Partia Ludowa w porozumieniu z redakcją Mazura, a po rezygnacji pana Z. Lewandowskiego stawiała na okręg szczywieńsko-żądźborski kandydaturę pana Bogumiła Labusza. W trzech innych okręgach, jako zamieszkałych przez Mazurów ewangelików postawi Mazurska Partia Ludowa kandydata, prawdopodobnie wszędzie pana Labusza. Ponieważ okręg żądźborsko-szczywieński jest — narazie — najważniejszym, stawiono tu kandydaturę przed rozszerzeniem i zreorganizowaniem Mazurskiej Partii Ludowej, które zamierzam skutecznie na zebraniu w Szczytnie w niedzielę 6-go bieżącego miesiąca i środę 10-go b. m.

<sup>75)</sup> BR rkp. 782-I Podobnego zdania, jeśli chodzi o okręg ostródzko-nidzicki, był Karol Rzepecki (*Naprzód czy wstecz?* Poznań 1912, s. 163). Uważał on okręg ten dla polskości za stracony, gdyż absolutna większość głosów Niemców w porównaniu do polskich stale wzrastała. Odmienne zdania byli ks. dr A. Wolszlegier i ks. dr Działowski. Wychodzili oni z założenia, iż wzrost głosów polskich w wyborach w latach 1890—1907 na 2659% (w roku 1890 było 44, w r. 1907 — 1170) wskazywał, iż okręg ten należy za wszelką cenę zdobyć. Opanowanie go było konieczne, by nawiązać bezpośredni kontakt z ruchem polskim na Mazurach. Polski ośrodek w Lubawie szczególną uwagę skierował na polskie osadnictwo w tym okręgu wyborczym (zob. mapę kierunków polskiego osadnictwa — T. Grygier, *Akcja Banku Lubawskiego, Ziemia, Kraków 1958, nr 7, s. 29—31*).

Ponieważ wybory zaskoczyły nas zupełnie nieprzygotowanych — Mazur wychodzi dopiero 1/2 roku — nie mamy zgola funduszu na agitację. Wobec tego śmiem zapytać się uprzejmie czy Świetny Komitet Wyborczy nie dopomógł by nam subwencją na wybory po ostatecznym ukonstytuowaniu się zarządu partii.

Zaznaczam, że o kontakcie z polskim Komitetem może wiedzieć tylko pan Labusz i niżej podpisany. Wybory na Mazurach obecnie i za 5 lat nie mogą mieć cechy wspólnej akcji Wielkopolski z Mazurami.

Widoków zwycięstwa tym razem nie ma, lecz przy silnej agitacji możliwe są wybory ściślejsze między panem Labuszem a jednym z kandydatów niemieckich: nacjonalliberałem lub konserwatystą. Nb. dotąd mieli Niemcy tylko jednego kandydata, teraz są rozdwojeni. (Sekciarze (gromadkarze — uwaga T. G.) — tym razem pójdą za panem Labuszem). W roku 1912 w szczycieńsko-żądźborskim powinna Mazurska Partia Ludowa przeprowadzić posła, a przy silnej agitacji także niborsko-ostródzki, który liczy 60% Polaków według statystyki rządowej.

Prosząc uprzejmie o decyzję, chociażby niezupełnie jeszcze konkretną, do niedzieli 6 bieżącego miesiąca...<sup>76)</sup>

Polski Centralny Komitet Wyborczy częściowo uwzględnił życzenia Zielińskiego i przesłał mu 150 marek na agitację<sup>77)</sup>.

Mające się odbyć 25 stycznia 1907 roku wybory do parlamentu wymagały szczególnego wysiłku społeczeństwa polskiego w całym zaborze pruskim. W tym celu dnia 6 I 1907 r. zebrał się Polski Centralny Komitet Wyborczy w Poznaniu. Między innymi zgodzono się na propozycję St. Zielińskiego, by fundusz agitacyjny przyznany przez PCKW dla Mazur ogłosić w piśmie „Mazur” jako dotację osobistą Labusza<sup>78)</sup> oraz wydrukowanie na koszt środowiska poznańskiego ulotek i kartek wyborczych dla Labusza<sup>79)</sup>. Zieliński był zadowolony z decyzji PCKW i już 8 stycznia 1907 r. pisał do Poznania:

„dziękuję za poparcie... Nie wiem, ile zazwyczaj drukuje się kartek, podaję wobec tego cyfry wyborców w przybliżeniu:

<sup>76)</sup> BR rkp. 782-I. Na marginesie uwagi St. Zielińskiego o konieczności reformowania Mazurskiej Partii Ludowej zaznaczyć wypada, iż zamierzenia te wywołały znaczne tarcia w łonie tej partii. Doszło nawet do secesji (szczegółowie zob. T. Grygier, *Rozwój ruchu polskiego na Mazurach w latach 1902—1914*, Komunikaty Maz.-Warmińskie 1960, z. 3, s. 321—322). Ostatecznie reorganizację tę Zieliński przeprowadził, a co do stanowiska w sprawie okręgu wyborczego ostródzko-nidzickiego zawiadomił PCKW dnia 2 I 1907, że „ponieważ jestem zabrany do wyjazdu, donoszę krótko, że postaram się, aby Mazurska Partia Ludowa na okręg ostródzko-niborski nie stawiała kandydata, jeśli Polski Komitet Wyborczy obstaje przy tymże okręgu...”

<sup>77)</sup> BR rkp. 782-I pismo PCKW w Poznaniu z d. 5 I 1907 r.

<sup>78)</sup> BR rkp. 782-I pismo St. Zielińskiego do Polskiego Centralnego Komitetu Wyborczego z dnia 5 I 1907 r.: „Potwierdzając z podziękowaniem odbiór 150 marek na cele wyborcze na Mazurach zapytuję się uprzejmie, czy mogą w „Mazurze” pokwitowanie umieścić w tej formie — na cele wyborcze złożył pan Bogumił Labusz z Hasenberka. — W interesie bowiem sprawy, jak świetny Komitet uznaje, nie leży zdradzanie się z kontaktem z Wielkopolską...”

<sup>79)</sup> BR rkp. 782-I pismo St. Zielińskiego do PCKW z d. 5 I 1907 r. Zieliński wychodził z założenia, że druk będzie tańszy w Poznaniu, a po drugie „na maszynie „Mazura” drukowanie tego rodzaju kartek jest niemożliwe...”

okręg	wyborców	głosuje
I. Szczytno — Żądźbork	22 000	14 000
II. Jańsbork — Ełk — Olecko	27 500	18 000
III. Lec — Węgoborek	15 000	10 500

Na II i III okręg nie potrzeba wiele, bo tam tylko „okolicznościowo” będziemy agitowali. Głównie skierowałem agitację na Szczytno — Żądźbork, chociaż cała agitacja będzie się opierała na wysyłce odezw i kartek, gdyż mamy w ogóle 153,50 marek na agitację. Przy 8 agitatorach na 8 części całego obwodu Szczytno — Żądźbork, (tak podzieliłem ten okręg), względnie przy funduszu na opłacenie agitatorów wszedłby Labusz już tym razem do ściślejszych wyborów z konserwatystą lub liberałem. Potrzeba byłoby zatem dla 8 agitatorów po 10 dni na dzień może 5 marek, zatem 40 marek, prócz tego na ściślejszą agitację w gorszych okolicach, oraz na ekspedycję, frankaturę itp. może drugie tyle. Gdybyśmy z Komitetu Centralnego otrzymali około 1000 marek Labusz wejdzie do wyborów ściślejszych, a oswoi się wyborców z jego nazwiskiem, co jest bardzo potrzebne przy następnych wyborach. Tym razem jeszcze kilkadziesiąt głosów padnie na pana Lewandowskiego, którego kartki wyborcze wywołą Mazurzy ze starych kancjonałów.

Pocieszającym jest, że mimo małego rozpowszechnienia „Mazura” rozgłosiła się już kandydatura Labusza, za którym agituja ludzie, którzy nawet o „Mazurze” nie wiedzą, jak się kilkakrotnie przekonałem.

Wdzięcznym będę niezmiernie jeżeli Wielce Szanowny Pan Doktor zechce przedłożyć czwartkowemu zebraniu delegatów lub Komitetowi moją prośbę

Stanisław Zieliński

P. S. Jeśli zebranie Centralnego Komitetu Wyborczego w okręgu niborsko-ostródzkim pozostanie przy stawianiu kandydatury Centralnego Komitetu, wtenczas proszę uprzejmie o laskawą wiadomość telegraficzną tylko tej treści — Także — bez podpisu. W przeciwnym wypadku — Wolny — a wtedy my postawimy tam kandydata...”<sup>80)</sup>

Pomoc Poznania w akcji wyborczej ostatecznie pomogła w uzyskaniu zgody ze strony Mazurskiej Partii Ludowej, by okręg wyborczy ostródzko-nidzicki przeszedł w gestię Polskiego Centralnego Komitetu Wyborczego<sup>81)</sup>. Tak uregulawszy sprawę wyborcze na Mazurach PCKW 14 I 1907 zwołał zjazd delegatów w sprawie usta-

<sup>80)</sup> BR rkp. 782-I.

<sup>81)</sup> BR rkp. 782-I pismo St. Zielińskiego do PCKW, „Donoszę uprzejmie, że Mazurskiej Partii Ludowej będzie na rękę, jeżeli tym razem na ostródzko-niborski okręg Komitet Centralny postawi kandydatów. Dziś odbyło się zebranie i w tej myśli przemawiano, oczywiście nie na samym zebraniu, gdyż tam nie poruszałem tej sprawy ze względu na policję. Porozumiałem się przed zebraniem i przed ogółem zamilczałem o tym okręgu...”

Następnie Zieliński załatwił sprawę druku kartek wyborczych w ten sposób, że na potrzebne 24 000 kartek 1000 uzyskał z Poznania, a 23 000 drukowało wydawnictwo „Gazety Grudziądzkiej” (Wiktora Kulerskiego).

Reorganizację Mazurskiej Partii Ludowej Zieliński zakończył 9 I 1907 r., powołując nowy Zarząd w składzie: Labusz (prezes), Galla (I zastępca), Kuczewski (II — zastępca). Sam Zieliński objął funkcje sekretarza i skarbnika (por. T. Grygier, *Rozwój ruchu polskiego...* s. 321, 340).



lenia kandydatów na posłów. Chodziło o to, czy wybrać działaczy bez względu na ich przynależność partyjną, czy takich, którzy będą odpowiadali zasadom stronnictwa, do którego należeli. Zastanawiano się, czy warto walczyć o zwycięstwo parlamentarne w rzekomo konstytucyjnym państwie, „czy warto walczyć o zwycięstwo pozorne. Ubiegamy się o mandaty, ale zupełnie mylimy się w mniemaniu, że praca nasza parlamentarna i polityczna wielkie nam może przynieść korzyści”<sup>82)</sup>. Na Śląsku agitowano bardzo energicznie. Pracowało tam aż 32 agitatorów, rozrzucono 300 000 kartek wyborczych, mobilizowano ludność, ale ostatecznie efektywnych wyników było mało. Dochodziły tu nowe problemy, nowe rozczarowania. Chodziło między innymi o porozumienie z socjaldemokratami niemieckimi<sup>83)</sup>. Z porozumienia tego nie wyszło, gdyż w opinii działaczy polskich w wyborach np. w Grudziądzu „Polaków socjaliści zdradzili”. Doszło również do klęski wyborczej na Mazurach, którą obszernie tłumaczył Polskiemu Centralnemu Komitetowi Wyborczemu St. Zieliński:

*„Na ręce Komitetu Mazurskiego nadesłałem obszerny komunikat w sprawie klęski wyborczej na Mazurach z prośbą o podanie go Prowincjonalnemu Komitetowi Wyborczemu. Obecnie, wobec ataków na mnie w prasie polskiej, a w dzisiejszym Dzienniku Poznańskim nr 30 brzydkich aluzji w artykule „Kontrola narodowa” śmiem zaznaczyć, że:*

1. Podjąłem się pracy na Mazurach, ale osobiście stałem na stanowisku, że akcji wyborczej w roku 1908 należałoby zaniechać, czyli uważałem, iż na akcję wyborczą byłby czas najwcześniej przy wyborach 1913 r.

2. Gdy już miałem t e r a z przeprowadzać akcję wyborczą, kombinowałem coprawda nieskończenie optymistycznie, że możemy przejść do wyborów ściślejszych mimo absolutnego braku uświadomienia narodowego. Kombinowałem atoli w ten sposób, gdyż ludziły mię cyfry z lat 1898 i 1903 r.

3. Ze spokojnym sumieniem powiedzieć mogę, że w tych warunkach, w jakich się znalazłem, agitacji lepiej nie można było przeprowadzić, czyli że wszystko co mogłem uczynilem.

<sup>82)</sup> K. R z e p e c k i, *Naprzód czy wstecz...* s. 44, opierając się na analizie stosunków na Śląsku uważał również, że zagadnienia społeczne i gospodarcze były ważniejsze od politycznych. Wychodził z założenia, iż polityczne porównywanie sytuacji narodowej na Śląsku czy na Mazurach z sytuacją w Wielkopolsce byłoby zasadniczym błędem, bo „musiałbym około 30 000 Ślązaków wyjąć poza nawias i odmówić im wprost polskości...”.

<sup>83)</sup> BR rkp. 782-I Pismo Fr. Eberta skierowane do PCKW 30 I 1907 w imieniu „Der Vorstand der Sozialdemokratischen Partei Deutschland. Geehrte Herrn! Infolge unserer Verabredung teilen wir Ihnen mit, dass wir in den Wahlkreisen: Graudenz, Gleiwitz, Gr. Strelitz unsere Wahlkomitees dringend aufgefordert haben dafür zu sorgen, dass entsprechend unserer Stichwahlparole sämtliche sozialdemokratischen Stimmen bei den Stichwahlen für die polnischen Kandidaten abgegeben werden. Wir haben hinzugefügt, dass wir diese Aufforderung um so lieber erlassen haben, als Sie uns die Zusicherung gegeben haben, die polnischen Wähler in den Wahlkreisen: Bochum, Duisburg, Dortmund aufzufordern, bei den Stichwahlen die sozialdemokratischen Kandidaten zu wählen und in Essen sich der Stimmabgabe zu enthalten.

Ferner haben wir hinzugefügt, dass die in unserer Stichwahlparole aufgestellten drei Bedingungen von dem Vertreter des Zentralwahlkomitees der polnischen Partei als für die in Frage kommenden polnischen Kandidaten verbindlich erklärt wurden...”.

4. Fundusze na wybory napływały w sposób następujący: dnia 1 I 1907 było marek 3,50, 9 I 1907 wpłynęło 150, dnia 21 I 1907 marek 125, 24 I 1907 marek 300, 26 I 1907 marek 125. Plan akcji musiałem zatem co chwilę zmieniać, w miarę napływania pieniędzy względnie rośnięcia nadziei na wpłynięcie tychże.

5. Pomoc od poprzedników w akcji wyborczej była ta, iż dowiedziałem się, że agitacja jest trudna, a pięć dni przed wyborami otrzymałem około 130 adresów tzw. mężów zaufania (z których to adresów połowę już sam posiadałem) — podczas gdy wystąłem był już odezwą i kartki pod 2000 adresów.

6. Organizacji żadnej nie było, gdyż jak wspomniałem, pracę polityczną, zatem i organizację wyborczą odkładałem na później. Czas od rozwiązania parlamentu do mniej więcej 6 I zabrano mi stawianie na nogi cośkolwiek mitycznej Mazurskiej Partii Ludowej, wyczekiwanie co poczną ze sobą kandydaci, którzy obaj „niby chcieli a niby nie chcieli”. Zrażać do „Mazura” Mazurskiej Partii Ludowej, która — aczkolwiek krucha narazie — jedyną przychylną nam organizacją jest, nie uważałem za rzecz mądrą.

7. Od ostatniej rezygnacji więc pana Lewandowskiego wiedziałem czego się trzymać, zatem kierunek agitacji mógł być wytknięty dopiero około 5 I 1907 r. Poza tem szła praca zwoływania Mazurskiej Partii Ludowej.

8. Mimo wszystko od dnia 21 I 1907 kartki wyborcze (od 5—50) miało ludzi do dnia 24 I 1907:

	21 I	24 I
w powiecie szczycieńskim	2100	2360
„     żądźborskim	180	340
	2280	2700
„     jańsborskim	370	370
„     leckim	380	380
„     oleckim	50	50
	800	800
„     leckim	40	40
„     węgoborskim	1	1
	41	41

razem do dnia 24 I miało kartek 3541 ludzi.

Razem więc do czwartku przed wyborami 3541 wyborców miało nasze kartki, w tem 2700 w okręgu szczycieńsko-żądźborskim. W owych 2700 jest przeszło 100 ludzi, którzy otrzymali ponad 100 kartek.

9. Do dnia wyborów „obrobiony osobiście” był (tzn. że w każdej chacie był ktoś z naszych agitatorów) cały okręg szczycieńsko-żądźborski, z wyjątkiem obwodu z 500 wyborcami, a mianowicie a) 3 wsi w szczycieńskim powiecie, b) około 9 wsi w żądźborskim, zniemczona silnie okolica Boża (Bosemb) siedziby kandydata rządowego Biebersteina.

Tyle o agitacji z naszej strony. Pozatem zaznaczam: obietnic w odezwie nie czyniliśmy żadnych, natomiast zastrzeżyliśmy się, że t. zw. „traktyrunku” (wyrażenie tutejsze) z naszej strony nie mają się wyborcy spodziewać. Wybory niemieckie odbywały się pod hasłem presyi i butelki. Trzeźwy wyborca Mazur w naszym okręgu dnia 25 I 1907 r. to — rara avis. Nam starczyło pieniędzy tylko na agitację, ale już nie na — wódkę, uświadamiającą Mazurów narodowo bądź w kierunku polskim, bądź pruskim.

Pozwolę sobie zakończyć przypomnieniem, że gdziekolwiek i kiedykolwiek w sprawie mazurskiej zabierałem głos, bądź to w prasie, bądź w publicznych wykładach w Poznaniu, zawsze głosiłem, że uświadomionych narodowo Mazurów - ewangelików nie ma wobec czego do czasu glosy mazurskie można tylko kupować, co w interesie narodowym bynajmniej nie leży...”<sup>84)</sup>.

Istotnie ocena klęski wyborczej na Mazurach i Warmii w poszczególnych polskich ośrodkach politycznych była różna. I tak „Kurier Poznański” stwierdzał, że „pod względem agitacji wszystko uczyniono, co było możliwe. Więc przyczyny klęski? Przede wszystkim wyniku głosowania nie uważam za klęskę, bo stan, który się pokazał przy ostatnim głosowaniu, jest miarodajnym dla usposobienia Mazurów. Nie owe 6009 z 1898 roku, ani 400 z 1903 roku oznaczają liczbę uświadomionych narodowo Mazurów...”<sup>85)</sup>. Podkreślano, iż przy rozważaniu możliwości wyboru kandydata polskiego na posta trzeba było brać pod uwagę lojalne nastawienie Mazurów wobec państwa pruskiego. Tymczasem polska agitacja wyborcza w rozumieniu wielu Mazurów przekraczała granice opozycji antyrządowej, a przechodziła na działalność antypaństwową, „zdradę stanu”. Otóż Mazurzy uważali, iż Lewandowski nie przekroczył granicy opozycji, gdy tymczasem wystąpienia Labusza przybierały charakter „antypaństwowcy. „Wiarus Polski” przypisywał klęskę wyborczą zdradzie Falkenberg’a, „Dziennik Poznański” uważał, że winę ponosi praca „Mazura”, który „nigdy nie miał jasnego programu, jednolitego kierunku i myśli politycznej. Nie miał żadnych nowin z Mazur, był obojętnym i przedrukowywał tylko wiadomości z Gazety Olsztyńskiej...”. „Dziennik Berliński” starał się nawet usprawiedliwiać Falkenberg’a, tłumacząc jego zdradę osamotnieniem w działalności politycznej<sup>86)</sup>. „Goniec Wielkopolski” zamieścił natomiast głos Lewandowskiego, który uważał iż Zieliński błędnie oceniał sytuację na Mazurach, negując całkowicie brak narodowo uświadomionych Mazurów. Uważał on, iż przyczyna klęski wyborczej leży w „braku zgrabnej pracy i ręki...”. Gdy chodzi o ocenę sytuacji na Warmii, to działacze warmińscy protestowali przeciwko opiniom „Dziennika Berlińskiego”, który „mówił

<sup>84)</sup> BR rkp. 782-I.

<sup>85)</sup> Kurier Poznański, nr 26 z d. 31 I 1907, „uświadomieni narodowo Mazurzy nie istnieją. Najzagorzalszy agitator ongi za panem Lewandowskim jednym tchem wychwalać może kandydata polskiego i wynosić pod niebiosa rząd pruski i głosić chwałę ojczyzny pruskiej. Teraz jeszcze z trwogą zapytywali się agitatorzy, czy Labusz nie jest czasem Polakiem, bo za zdrajcą państwa pruskiego nie mogliby agitować. Polak bowiem to tyle co zdrajca...”.

<sup>86)</sup> Dziennik Berliński, nr 207 z d. 11 IX 1907 r. posunął się nawet do wypowiedzenia opinii, że już wszyscy Mazurzy przeszli na stronę niemiecką.

o zaniku polskości na Warmii". Antoni Schnarbach zarzucił dziennikowi ignorancstwo<sup>87)</sup>.

Klęska wyborcza na Mazurach i zdrada Falkenberga w polskim obozie wywołała wiele zamieszania. 8 maja 1907 r. przybyła z Poznania delegacja do Szczytna. Przyjął ją Zieliński. Zorganizowano szeroką konferencję z działaczami mazurskimi. Dalej wprowadzono nowy element w polskiej akcji na Mazurach — w obradach wzięło udział pięciu studentów polskich z Królewca<sup>88)</sup>. Zieliński zaczął prowadzić rozmowy z Wiktorem Kulerskim, a Bursche z Leitgeberem obojskie wybrali się z wizytą do Labusza. Bursche z podróży na Mazury wrócił do Warszawy zadowolony, gdyż doszedł do przekonania, że „mimo wszystko zdobyć można Mazurów dla Polski bez ich katolizacji”. Ocena zdrady Falkenberga powodowała zresztą spory polityczne nawet jeszcze w okresie międzywojennym. Związek Mazurów potraktował postać Falkenberga jako ujawnienie nie tylko infiltracji niemieckiej w organizującym się polskim ruchu politycznym, ale i jako „zdekonspirowanie akcji wszechpolskiej”<sup>89)</sup>.

Nieprowadzenia z początku roku 1907 spowodowały, że w zasadzie do roku 1910 Polski Centralny Komitet Wyborczy zmniejszył swą aktywność polityczną na Mazurach, przesuwając punkt ciężkości na

<sup>87)</sup> Dziennik Berliński, nr 225 z d. 2 X 1907 r.

<sup>88)</sup> Była to delegacja w składzie: Czesław Leitgeber, Karol Rzepecki, Mieczkowski, Ignatowicz, Marweg, Hedinger. Ze strony mazurskiej byli: Pieczkowski, Kerstan, Untermann, Sobotka, Kajka, Labusz, Waszkowski. Dalej było również 5 studentów polskich z Królewca (WAPP PP-2795 raport dyrektora policji poznańskiej z d. 25 IX 1907 r.). Uważał on, że po zdradzie Falkenberga Polacy swą akcją polityczną muszą zaczynać na nowo. Pierwszym tego sygnałem miało być zawarte 15 XII 1907 r. porozumienie między Mieczkowskim a Falkenbergiem u Grassa w Olsztynie w sprawie przejścia „Mazura” od Falkenberga. Drugim sygnałem była rozpoczynająca się akcja polska na Mazurach w oparciu o trzy ośrodki polityczne — Poznań — Warszawę — Cieszyn (por. raport policyjny z d. 23 II 1908 r.).

<sup>89)</sup> WAPP PP-2795 informacja o procesie prasowym Falkenberga i Zielińskiego z d. 21 V 1907 r. w Olsztynie. Falkenberg o akcji wszechpolskiej na Mazurach poinformował czytelników „Mazura” (nr 70 z d. 11 IX 1907 r.). Charakterystyczna jest zresztą w tej mierze wypowiedź „Dziennika Berlińskiego” (nr 207 z d. 11 IX 1907 r.), który, polemizując z „Dziennikiem Poznańskim” w sprawie Falkenberga, uważał iż niesłuszne jest stanowisko, że zdrada Falkenberga mogłaby pogrzebać sprawę mazurską w polskich rachubach politycznych. Mazurzy odejść mieli już na stałe do obozu niemieckiego, nawet tych 6000 Mazurów, którzy głosowali kiedyś na Lewandowskiego. „Otóż można mówić, że ktoś jakąś sprawę zdradził, jeżeli poprzednio tej sprawie świadomie służył. Ale czy tych 6000 Mazurów w roku 1898, a tylko 400 w roku 1903 było pozyskanych dla sprawy polskiej, czy też poprostu tylko... dla osobistej kandydatury pana Lewandowskiego?... Może Lewandowski uprawiał demagogię?... Więc zupełnie niesłusznym i obliczonem jedynie na efekt jest twierdzenie korespondenta, że sprawa została cofniętą o 20 lat. Sprawa stoi źle, ani słowa, ale naprawdę nigdy nie stała dobrze, a pozorne powodzenie miało ją bardzo złą stronę, że usypiało czujność społeczeństwa polskiego...”

Inny aspekt tej sprawy poruszył dyrektor policji w Poznaniu (WAPP PP-2795 raport z d. 1 lutego 1908 r.) w oparciu o dane innego (nie Falkenberga) agenta, pracującego w polskim środowisku w Szczytnie. Wskazywał on na rolę nowej tajnej organizacji „Orzeł Biały” na ziemiach polskich i na emigracji. Celem jej miało być zdobycie wolności dla Polski poprzez autonomię Królestwa Polskiego. Proces Przybylskiego oraz wydarzenia na Mazurach (zdrada Falkenberga) według kierownictwa tej organizacji niepotrzebnie doprowadziły Osuchowskiego do ujawnienia akcji polskiej na Mazurach. Myślano nawet o tym, by Osuchowskiego nie wybierać jako prezesa Macierzy Polskiej, a nawet myślano o jej likwidacji.

ożywienie gospodarcze i kulturalne Mazurów<sup>90</sup>). Znalazło to wyraz w akcji przedwyborczej w głosowaniu w dniu 16 VI 1908 r. Uchwałą Polskiego Centralnego Komitetu Wyborczego z dnia 23 IV 1908 r. postawiono polskich kandydatów na posłów tylko w okręgu wyborczym olsztyńsko-reszelskim oraz ostródzko-nidzickim. Zrezygnowano natomiast z pozostałych mazurskich okręgów wyborczych. Znacznie ważniejszą sprawą w tych wyborach była kwestia ustosunkowania się PCKW do propozycji „Centrum” na temat osiągnięcia kompromisu z Polakami. Propozycja „Centrum” była szczególnie ważna z uwagi na toczącą się w tym czasie walkę polityczną na Śląsku i w Niemczech Zachodnich. Odezwa PCKW z 2 maja 1908 r. wyjaśniała sprawę i ostatecznie ustaliła płaszczyznę tego kompromisu<sup>91</sup>). Ksiądz Wolszlegier i Stanisław Sikorski przyjęli za podstawę rokowań uchwałą konferencji „Centrum” w Gdańsku z dnia 14 V 1908 r. Ulotka „Centrum”, skierowana do wyborców w Prusach Zachodnich i Warmii, głosiła, że „musimy dojść do porozumienia z naszymi niemieckimi braćmi polskiego języka ojczystego... bowiem Polacy nie są rewolucjonistami, stoją na płaszczyźnie konstytucji i kościoła...”. Kompromis z „Centrum” wydawał się konieczny dla niektórych polskich polityków z uwagi na nowe kierunki pracy polskiej — rozwijanie akcji wśród Polonii na obczyźnie oraz wśród włościan. Byli nawet tacy, którzy uważali, że przyniesie on Polakom bezpośrednie korzyści, gdyż osłabi antypolski blok rządowy<sup>92</sup>).

Rok 1909 jeszcze bardziej skomplikował sytuację polityczną ruchu polskiego, przede wszystkim przez wystąpienia Wiktora Kulerskiego,

<sup>90</sup>) Charakterystyczna w tym względzie była wypowiedź „Dziennika Berlińskiego” (nr 197 z d. 28 VIII 1908 r. oraz nr 208 z d. 11 IX 1908 r.). Podkreślał on, że mimo całej dotychczasowej akcji społeczeństwo polskie mało wiedziało o sprawach mazurskich, nie rozumiało mentalności Mazurów, a „Mazur” chociaż drukowany szwabachą nie operował dialektem mazurskim. Akcja polska na Mazurach, zdaniem „Dziennika”, była sporadyczna, ograniczała się tylko do popierania prasy polskiej. W efekcie była mało skuteczna. Co więcej, „nie możemy przeciwstawić się polityce rządu i niemieckich inicjatyw prywatnych, które pracują nad tym, by dać Mazurom stempel wyjątkowości nie tylko w Prusach Wschodnich, ale i na emigracji. Osiedla się tam na emigracji całe kolonie Mazurów, by nie zetknęli się oni z innymi Polakami. Niemcy starają się pogłębić przepaść między nami a Mazurami. Stąd rząd nie ogranicza publicznie mowy mazurskiej...”. Dalej stwierdza się słaby rozwój literatury polskiej o Mazurach oraz niepowodzenia polskiej akcji osadniczej. Przyjmowano, że 1/3 osadników — to spekulanci, 1/3 — to ludzie przypadkowi, a tylko 1/3 myśli o stałym osadnictwie. (Polską akcją osadniczą kierował Kaczorowski z Mielna k. Olsztynka).

<sup>91</sup>) BR rkp. 782-I W wyniku PCKW miał stawić swych kandydatów na posłów we wszystkich okręgach W. Ks. Poznańskiego, Prus Zachodnich (za wyjątkiem okręgu elbląsko-malborskiego), w Prusach Wschodnich tylko w okręgach olsztyńsko-reszelskim i ostródzko-nidzickim oraz na Śląsku w okręgach: opolskim, raciborskim, pszczyńsko-rybnickim.

<sup>92</sup>) BR rkp. 782-I Pismo ks. J. Brauna do PCKW z d. 5 XI 1908 r. „...Przy obecnych wyborach uzupełniających zdaniem moim powinniśmy dać dowód dojrzałości politycznej, liczyć się z daną w okręgu naszym realną rzeczywistością, zaniechać dotychczasowego naszego „non possumus” i postawić z góry centrowca, aby nie Polak tylko centrowiec przeszedł do wyborów ściślejszych lub ewentualnie przeszedł zaraz w pierwszym głosowaniu. Nie potrzebujemy przytem wcale obawiać się „politycznej demoralizacji” naszych polskich wyborców, bo przecież lud nasz przy należytem przedstawieniu obecnej sytuacji politycznej i przyjaznego z konieczności stosunku Polaków do centrowców — chyba zrozumie, iż większa korzyść dla nas w osłabieniu bloku o jeden mandat, niż przy upartym trwaniu przy kandydacie polskim i nie doprowadzeniu tem samem do niczego...”.

który starał się przeciągnąć na swoją stronę środowisko „Gazety Olsztyńskiej” oraz „Mazura”<sup>93</sup>). Była to część jego szerszej akcji politycznej, skierowanej przeciwko władzy politycznej Polskiego Centralnego Komitetu Wyborczego. Mówiło się wówczas o „dyktatorskich zapędach pana Kulerskiego”<sup>94</sup>). Chcąc stępić szkodliwą walkę wewnątrz polskiego obozu politycznego PCKW tłumili wystąpienia prasy polskiej przeciwko Kulerskiemu, wychodząc z założenia, że „każdemu wolno urządzać wiece, a gdyby Polski Centralny Komitet Wyborczy zabronił tego Kulerskiemu, to byłoby to ograniczenie swobody działania”<sup>95</sup>).

Inną trudność spowodowało powstanie nowej organizacji politycznej w b. zaborze pruskim — Związku Narodowego. Stawiał on sobie za cel uświadomienie społeczeństwa „w sprawach narodowych, społecznych i politycznych na podstawie polskiej i katolickiej. Przygotowanie jednolitej akcji całego społeczeństwa w sprawach publicznych, o ile interes narodowy takiej jedności wymaga. Bezwarunkowe popieranie legalnych władz wyborczych przez społeczeństwo sobie nadanych...”<sup>96</sup>). Jego istotną cechą była bardzo silna władza zarządu (§§ 3, 4, 5, 6 statutu). Dalej przeprowadzał on podział pracy. Mianowicie na pierwszym zebraniu organizacyjnym w dniu 11 I 1910 r. (któremu przewodniczył Tadeusz Chrzanowski) postanowiono, że pracę „ekonomiczną i statystyczną Związek pozostawi „Straży”, natomiast „Związek” pracowałby tylko politycznie. Nowa organizacja napotkała na silne opory. „Kurier Poznański” uważał, że jest ona politycznie dyletancka. Stąd na posiedzeniu Rady Związku w dniu 6 III 1910 r., do której między innymi należał dr Kolszewski i Z. Le-

<sup>93</sup>) WAPP PP-2795 raport policyjny z zebrania polskiego Komitetu Mazurskiego w Szczytnie w dniu 25 V 1908 r. (Jaroszyk, Miłski, Leitgeber, Pfitzner, Osuchowski). Leitgeber nie wierzył w efekty pracy „Mazura” i proponował zużycie środków dostarczonych przez Osuchowskiego na inną akcję. Pozostali członkowie Komitetu chcieli utrzymać wydawnictwo „Mazura”. W wyniku sporu przeprowadzono nowe wybory w Komitecie i na miejsce Leitgebiera wybrano dra Trąpczyńskiego. Postanowiono następnie zorganizować w najbliższym czasie Bank Mazurski. Osuchowski starał się za wszelką cenę łagodzić tarcia.

<sup>94</sup>) BR rkp. 782-I uwagi dla PCKW z d. 18 II 1910 r. „...Z różnych stron donoszą Gazecie Toruńskiej, że pan Kulerski organizuje wszędzie przez agentów i mężów zaufania Gazety Grudziądzkiej swoje własne komitety obok wybranych na publicznych wiecach wyborczych. W jakim to dzieje się celu? Z pewnej strony zwrócono nam uwagę na to, że już przed r. 1903, kiedy jeszcze nie było „Komitetu Centralnego na Rzeszę Niemiecką”, pan Kulerski zwierzał się z daleko idącymi planami. Oto powiedział: W Prusach Zachodnich już mam większość wśród delegatów. Teraz pracuję w Księgiewie, a zacząłem organizować Śląsk. Skoro moja organizacja będzie gotowa, wtenczas utworzę komitet centralny i stanę na jego czele. Walki w roku 1903 i secesja uniemożliwiły na razie wykonanie ambitnych planów. Komitet powstał, a pan Kulerski nawet nie jest jego członkiem. Nie wyrzekł się przecież żądy władzy. Przez siedem lat pracował nad tem, aby przez swoją Gazetę Grudziądzką wyprzeć inne pisma polskie. Nie przebieierał w środkach... opanował całe wioski. Teraz organizuje komitety wyborcze swoje... Protestujemy! Pan Kulerski powinien swoje pokątne organizacje porozwiązywać. Prawo bytu mają tylko ogólne komitety i towarzystwa wyborcze...” (K. 215—235).

<sup>95</sup>) BR rkp. 782-II pismo ks. Wawrzyniaka z d. 10 IV 1910 r.

<sup>96</sup>) BR rkp. 788 Na pierwsze zebranie organizacyjne w Poznaniu zaproszono również adwokata Wierzblińskiego z Bydgoszczy, ks. kan. St. Adamskiego oraz Z. Lewandowskiego. Ks. Adamski jednakże na zebranie to nie przybył. Usprawiedliwił swą nieobecność. Stałym płatnym sekretarzem „Związku” został Konstanty Kościński.

wandowski, postanowiono te opory przelamać. Mysielski w sprawie zakładania filii w powiatach „przestrzega, by w tym nie popełniono błędów „Straży”. Stąd należy porozumieć się z Komitetem Wyborczym, by nie doszło do kolizji. Pan Miklaszewski uważa, że zaleca się tworzenie wszędzie organizacji, gdzie to Związek uzna za potrzebne, prócz tego nawołuje do wstępowania do Towarzystw celem współpracy i rozeznania spraw warstw szerszych. Konieczne trzeba rozwinąć pracę na polu ekonomicznym, aby tworzyć przeciwwagę terrorowi narodowej demokracji...”<sup>97)</sup>. Starano się o porozumienie z Towarzystwem Demokratycznym, Towarzystwem Ludowym i Kasyńcem<sup>98)</sup>.

Rozwój partii politycznych w ostatnich latach przed pierwszą wojną światową spowodował konieczność reorganizacji życia politycznego na ziemiach polskich zaboru pruskiego. Z jednej strony byli tacy, którzy chcieli utrzymać dotychczasowy stan rzeczy z tym, że Centralny Polski Komitet Wyborczy na Prusy Zachodnie, Pomorze i Warmię miał już oficjalnie objąć swym zasięgiem również Mazury czy nawet całe Prusy Wschodnie. Uznano, iż „przetworzenie samowolne Centralnego Komitetu w najwyższą władzę narodową jest nieodpowiednie. Władza taka jest zbyt liczna... Należy dokooptować tylko przywódców innych partii...”<sup>99)</sup>. Inni znowu uważali za konieczne stworzenie nowej władzy „kierującej w życiu politycznym” w postaci powołania R a d y N a r o d o w e j<sup>100)</sup>.

\* \* \*

Mimo wszelkich zastrzeżeń co do celowości angażowania się Polaków w walkę wyborczą, rozwój życia politycznego ziem polskich b. zaboru pruskiego zmuszał do potraktowania akcji wyborczej jako bardzo istotnej części polskiej działalności. Projektowano nawet zmianę § 10 statutu PCKW dla ułatwienia rozgrywek wyborczych w tym sensie, że w pierwszym głosowaniu miano nakazać głosowanie zawsze na kandydata polskiego, a wyjątki przewidywano tylko za jednogłośnie uchwałą Polskiego Centralnego Komitetu Wyborczego<sup>101)</sup>. Sprawa wyborów była o tyle skomplikowana, iż nie wie-

<sup>97)</sup> BR rkp. 978 protokół z posiedzenia Rady Związku Narodowego z d. 6 VII 1910 r.

<sup>98)</sup> BR rkp. 978 pismo Związku z d. 30 X 1910 r. Związek Narodowy był przeciwny powoływaniu Rady Narodowej bez udziału Towarzystwa Ludowego.

<sup>99)</sup> BR rkp. 978 protokół z posiedzenia Rady Związku Narodowego z d. 24 IX 1910 r.

<sup>100)</sup> BR rkp. 788 ks. Wolszlegier (pismo z d. 2 VI 1910 r.) uważał np. powołanie Rady Narodowej za niepotrzebne. Ks. Wawrzyniak proponował natomiast rozszerzenie działalności PCKW. Na posiedzeniu PCKW w d. 29 X 1910 r. ks. Wolszlegier wskazywał np. na faktyczne rozszerzenie się zadań Prowincjonalnego Komitetu Zachodniopruskiego Wyborczego — „ustawy prowincjonalnego Komitetu Zachodniopruskiego w ostatnim czasie zmieniły już swą firmę, rozszerzając ją na Prusy Zachodnie, Pomorze i Warmię. W praktyce jednakże rzecz się ma tak, że wyborczymi sprawami na Mazurach faktycznie Komitet Zachodniopruski już się zajmuje...”

<sup>101)</sup> BR rkp. 782-I zob. ważne materiały dot. powołania Rady Narodowej (23 X 1910 r.). PCKW do projektów tych ustosunkował się z rezerwą. W czerwcu 1910 r. (BR rkp. 782-I k. 242—243) opracowano nowy projekt statutu Komitetu, zaznaczając, że „zważywszy, iż potrzeba władzy kierującej w życiu naszym politycznym ogólnie jest uznaną, zważywszy, iż wytworzenie nowej organizacji, jak np. Rady Narodowej połączone jest z wielu trudnościami, zważywszy, iż solidarne postępowanie wynik wyborów warunkuje, podpisani uważają na

dziano, czy w nowych (w roku 1911) wyborach do parlamentu miano objąć już wszystkie powiaty mazurskie. Zwrócono się nawet w tej sprawie do dra A. Osuchowskiego, który właściwie kierował życiem politycznym Mazur<sup>102</sup>). Chodziło tu o rolę polskich kandydatów na posłów pochodzenia chłopskiego czy robotniczego, o sprawę, która tyle np. tarć wywoływała w związku z kandydaturą Stanisława Nowickiego<sup>103</sup>). Toteż wybory władz PCKW w dniu 17 III 1910 r. stanowiły ważny etap w pracy na Warmii i Mazurach. Delegatami do PCKW z Prus Zachodnich i Warmii zostali: ks. dr A. Wolszlegier, dr St. Łaszewski, St. Sikorski i ks. dr W. Barczewski. Sprawa mazurska stała się jednym z ważniejszych problemów polskiej działalności politycznej, pracy na polu wychowania młodzieży, polskiego osadnictwa, ogólnego życia organizacyjnego<sup>104</sup>). Sprawa mazurska była jednym z elementów wielkiej debaty parlamentarnej w Berlinie w sprawie rządowej polityki polskiej<sup>105</sup>).

Zbliżał się rok 1911 — wybory do parlamentu. Polski Centralny Komitet Wyborczy uważał, że należy do akcji politycznej włączyć stojące na uboczu środowisko „Pielgrzyma” pelplińskiego, „Gazety Gruziańdzkiej” i grupę polityczną skupioną wokół Brejskich. Koniecznie chciano rozszerzyć wachlarz polityczny — jak to określał nowy, po śmierci ks. Wawrzyniaka, prezes Polskiego Centralnego Komitetu Wyborczego, ks. dr A. Wolszlegier<sup>106</sup>). Jednym z istotnych elementów tej akcji miała być „pomoc dla kresów”, a w szczególności dla Mazurów, gdyż „taktyką systemu pruskiego jest uderzać w najsłabsze strony”<sup>107</sup>). I znowu sprawą mazurską bezpośrednio

mocy § 1 statutu, iż — stanowiąc organizację wynikłą z wyborów — mają prawo i obowiązek — które też uznają wszyscy Polacy wymienieni w § 1 statutu — wziąć w rękę ster i decydować w sprawach spornych ogółu dotyczących...”.

<sup>102</sup>) BR rkp. 782-I Pismo Osuchowskiego z d. 4 VIII 1910 r. Sprawę zresztą uzależniał od stanowiska dra Rzepnikowskiego. Ten ostatni natomiast kierował akcją finansową wspólnie z ks. Wawrzyniakiem jako wiceprezes „Patronatu Związku Spółek Zarobkowych i Gospodarczych na Poznańskie i Prusy Zachodnie” (list dra Rzepnikowskiego z d. 15 XI 1910 r. BR rkp. 782-II).

<sup>103</sup>) Sprawa Nowickiego przybierała podobny charakter jak Lewandowskiego, który w agitacji na Mazurach szermował hasłem walki ze szlachtą i księżmi. Ks. Laubitz (pismo z d. 11 III 1910 r. do ks. Wawrzyniaka BR rkp. 784-II) zaznaczał, że „secesja wyraźnie powoduje wrazenie, że szlachta i księża nie chcą kandydatów robotniczych — to źle...”.

<sup>104</sup>) WAPP PP-2741 wykaz działaczy polskich w powiatach szczywieńskim, nidzickim i ostródzkim. Policji pruskiej chodziło przede wszystkim o Kółko Rolnicze organizowane w Szczytnie przez Liwkę, Gąssowskiego i Jaroszyka. Szczególnie inwigilowano działalność Labusza, K. Neumanna, B. Hegelego, B. Wieczorka, Fryderyka Kwaśnego, J. Wierzbickiego, Fr. Krajewskiego, J. Wojnowskiego, B. Belakowicza, Trawińskiego, B. Żuralskiego, A. Sawickiego, E. Meyera, E. Beyera (adwokata z Dąbrówna).

<sup>105</sup>) BR rkp. 782-II Chodzi to o polemikę z d. 28 XI 1910 r. między Spahnem a Oppersdorffem na temat polityki polskiej rządu pruskiego. Spahn bowiem uważał, że „Polska może powstać i z tym rząd pruski musi się liczyć”. Stąd Spahn był przeciwny ustawom wyjątkowym. Zob. broszurę Oppersdorffa pt. *Eine Gewissenfrage: Ist Martin Spahn Zentrumsmann? Material zur Begründung des Augsburger Briefes der 14 Reichstagsabgeordneten an den Reichstagskandidaten Herrn Professor Dr. Martin Spahn in Strassburg.*

<sup>106</sup>) BR rkp. 782-I Pismo ks. Wolszlegiera do K. Kościńskiego z d. 10 IV 1911 r. Dalej pismo ks. Wolszlegiera do St. Cegielskiego z d. 6 IV 1911 r.

<sup>107</sup>) BR rkp. 782-I Ulotka „Pomoc dla Kresów” (k. 310) podpisana przez F. Niegolewskiego, C. Rydlewskiego, K. Kościńskiego, B. Miłskiego, Z. Lewandowskiego.



zajął się dr Osuchowski. Jego ocena sytuacji była bardzo charakterystyczna, dlatego przytoczę ją w całości<sup>108</sup>):

„Ze względu na bliski już termin wyborów do Parlamentu Niemieckiego, nasuwa się pomiędzy innymi kwestia, jakie należy zająć stanowisko na Mazowszu Pruskim. Sprawa ta obchodzi mnie bardzo blisko jeszcze i z tego powodu, że będąc wydawcą „Mazura”, wychodzącego w Szczytnie, radbym bardzo ustanowionemu przeze mnie redaktorowi panu Kazimierzowi Jaroszykowi, udzielić odpowiednich instrukcji zgodnych z poglądami Centralnego Komitetu Wyborczego. Nie ulega bowiem wątpliwości, że akcja wyborcza musi być wszędzie skoordynowaną — tem samem decyzja odnośnie do Mazowsza pozostaje w związku z decyzją Komitetu co do innych prowincji Zaboru Pruskiego. W szczególności idzie o to czy stawianie obecnie własnego kandydata na Mazowszu jest już wskazane i czy nie jest jeszcze przedwczesne, oraz czy odpowiednim kandydatem jest pan Zenon Lewandowski.

Mniemam, że jedyną miarodajną i kompetentną instancją dla rozstrzygnięcia tej kwestii jest Centralny Komitet Wyborczy. Z tych względów pozwałam sobie najuprzejmiej prosić Szanowny Komitet o powzięcie uchwały w tej sprawie i łaskawe zakomunikowanie mnie swej decyzji. Nadmieniam przy tem, że pan Kazimierz Jaroszyk pod wpływem natarczywych propozycji pana Zenona Lewandowskiego z Poznania skłonny jest postawić jego kandydaturę i za nią w „Mazurze” agitować. Pan Jaroszyk zapytywał mię o instrukcję. Polecilem mu wstrzymać się z wszelką agitacją w ogóle, a za panem Lewandowskim w szczególności do czasu otrzymania odemnie odnośnych wskazówek. Nie przesądzając w niczem decyzji Szanownego Komitetu pozwałam sobie przytoczyć mój osobisty pogląd na tę sprawę i uprzejmie prosić o wzięcie go pod uwagę przy dyskusji.

1. Popierając od 12 lat sprawę Mazurską jeszcze za czasów Karola Bahrkego, a następnie po jego upadku prowadząc wydawnictwo „Gazety Ludowej” w Etku i „Mazura” w Szczytnie, starałem się zapoznać z miejscowymi warunkami i na podstawie dotychczasowego doświadczenia i osobistego zetknięcia się z całym szeregiem osób kompetentnych doszedłem do wniosku, że stawianie własnego kandydata na Mazurach, a zwłaszcza kandydata z Poznania jest obecnie jeszcze przedwczesne. Dotychczas jesteśmy bardzo słabi i politycznie stanowimy „une qualité nulle”. Nad wynarodowieniem Mazurów rząd pruski pracował z niezamordowaną usilnością oddawna, a obecnie tym jego zabiegom hakatyzm nadał szczególne natężenie. Germanizacja przeniknęła głęboko swym niszczącym wpływem do duszy mazurskiej. W walce z obcą kulturą zatracili prawie wszystkie właściwości plemiennie i zachowali z historycznej ojcowizny jedną tylko dziedzinę, to jest język ojczysty. W tem położeniu rzeczy naszym głównem zadaniem na tych kresach jest wzmacniać się nieprzerwanie, utrzymać i dalej rozwijać znajomość języka polskiego — budzić dawno uspione uczucie narodowe ludu i wciągać go stopniowo do wielkiej polskiej rodziny.

<sup>108</sup>) BR rkp. 782-I Pismo Osuchowskiego z d. 2 I 1911 r. do Polskiego Centralnego Komitetu Wyborczego w Poznaniu.

Do tego celu prowadzi jedynie droga cichej, codziennej, mrowczej pracy, możliwie we wszystkich dziedzinach życia społecznego. A więc przede wszystkim rozszerzanie istniejącego już wydawnictwa Mazura przez odpowiednią organizację i agentów na miejscu, jakoteż w ogóle popieranie czytelnictwa polskiego — dalszy rozwój założonego niedawno banku ludowego w Szczytnie, zakładanie innych jeszcze Towarzystw, ewentualnie kółek rolniczych, wydawnictwa popularnych książek ludowych, kalendarza — równorzędnie zaś osiedlanie się na Mazowszu Pruskim inteligencji z Księstwa i Prus Zachodnich w charakterze lekarzy, adwokatów, kupców etc. Przy spóldziałaniu takich jednostek, ożywionych duchem obywatelskim, mogłaby powstać wśród Mazurów rodzima inteligencja, która objęłaby z czasem przewodnictwo ludu i odtąd zapewniła warunki trwałego rozwoju narodowego. Dopóki się zatem znacznie nie wzmocnimy, mniemam że wypływanie na szerokie wody wielkiej polityki jest bardzo ryzykowne i pożądaných wyników przynieść nie może.

2. Pouczającym jest w tej mierze przykład Górnego Śląska. Tam wystawienie własnych kandydatów narodowych i tem samem proklamowanie jedności narodowej i kulturalnej Górnego Śląska z pozostałymi prowincjami polskimi zaboru pruskiego, tj. Księstwem i Prusami Zachodnimi — poprzedzonym zostało usilną pracą u podstaw przez cały szereg dziesiątków lat, zapoczątkowaną jeszcze przez Miarkę, i jego poprzedników Lompe, księdza Fichta, Szafranka, górnika Lissa, Czestawa Lubińskiego etc. Myśl postawienia własnych kandydatów, którzy by wstąpili do Koła Polskiego, dojrzała wówczas gdy poczytność miejscowych gazet ludowych doszła już do ogromnego rozwoju. „Katolik” bytomski liczył już wówczas przeszło 20.000 prenumeratów, „Górno-Ślązak” około 10.000, „Gazeta Opolska” 2.000, „Nowiny Raciborskie” około 1.500 etc., etc. Górny Śląsk należał również do tych kresowych prowincji pozbawionych rodzimej inteligencji, ponieważ jednostki, które wysuwały się ponad zwykły poziom, czy to wykształceniem, czy majątkiem zupełnie się germanizowały. Atoli tam napływała już od wielu lat imigracja żywiołów inteligencji z Księstwa (ks. Radziejowski, Adam Napieralski, dr Dembiński, Koraszewski, Seyda, dr Rostek, lekarze, adwokaci etc., etc.) jakoteż wyrosła z ludu Górnośląskiego rodzima inteligencja (np. Miarka, Korfanty, Kowalczyk, niektórzy księża etc., etc.). Praca tych ludzi, ogromny wzrost pism i wydawnictw ludowych — ich nadzwyczajna poczytność, wielkie agendy wydawnicze jak np. Miarki w Mikołowie, „Katolika” w Bytomiu, wspólność wiary, bliskość Częstochowy i Kalwarii — liczne pielgrzymki tam odbywane — powstałe różne polskie towarzystwa (w roku 1901 na zjeździe w Bytomiu byli reprezentowani delegaci 40 towarzystw polskich na Śląsku) — instytucje, konsumy, banki, wszystko to pogłębiło uświadczenie narodowe ludu i przygotowało dostatecznie grunt do narodowej akcji wyborczej. W okresie przejściowym wybierano już Polaków do „Centrum” jak np. adwokata Radwańskiego, Lechotę i innych, a dopiero w roku 1903 Korfanty wstąpili do Koła Polskiego, a Adam Napieralski w roku 1906.

Jakże inaczej przedstawiają się stosunki na Mazurach. Poczucie polskości jest dopiero w powijkach — uświadczenia narodowe właściwie jeszcze nie ma — przeciwnie wśród Mazurów panuje niepodzielnie duch pruski z nielicznymi wyjątkami — a przytem

warunki miejscowe stokroć gorsze niż na Górnym Śląsku — bezwzględność organów administracyjnych przechodzi tu wszelkie granice. Pastor, żandarm, nauczyciel, urzędnik pocztowy, policja — liczne filie Hakaty zmobilizowano do akcji antypolskiej. Napór ogromny, a nasze siły odporne bardzo słabe. Potrzeba jeszcze szeregu lat znoјnej pracy, ażeby przygotować grunt do szerszej skutecznej akcji politycznej. Taka akcja obecnie nie miałaby żadnych zgoda widoków — a przeciwnie mogłaby wywołać jedynie większe represje ze strony rządu i hakatystów, szczególnie troskliwych o tą prowincję, stanowiącą kolebkę potęgi pruskiej.

3. Kandydat w osobie pana Zenona Lewandowskiego nie daje żadnej zgoda rękojmi i sędzę, że na seryo brany być nie może. W roku 1898 za czasów Bahrkego kandydował w okręgu Szczecińsko-Ządzborskim i otrzymał przeszło 6.000 głosów — brak mu było 700 głosów do ściślejszych wyborów. Gdyby pan Lewandowski miał na celu dobro samej sprawy, a nie gonił jedynie za tanim efektem i rozgłosem, byłby skorzystał z sukcesu, osiadł na Mazurach, oddał się cichej codziennej, może znuđnej, lecz jedynie owocnej pracy. Ta jednak zbawcza droga, którą wytrwale kroczyli Stalmach w Cieszyńskim, Miarka na Górnym Śląsku nie przypadła do gustu panu Lewandowskiemu. Zaraz po wyborach opuścił Mazowsze i wyjechał szukać przygody w Brazylii. Po powrocie zjawił się znowu na Mazurach w nowym okresie wyborczym — aby narobić huczku i zareklamować się w dziennikach poznańskich. Otrzymał wówczas zaledwie połowę głosów uzyskanych w 1898 roku, tj. około 3.000.

Ta oderwana, przygodna, bez jasno wytkniętego celu, polityczna akcja wyborcza dwukrotnie podjęta zgoda korzyści sprawie mazurskiej nie przyniosła i przynieść nie mogła. Oczywistym jest bowiem, że z chwilą ukończenia wyborów, w braku czynników ciągłej pracy na miejscu, rzeczy wróciły do pierwotnego punktu martwej stagnacji. W ciągu upływającego niezadługo pięciolecia, pan Lewandowski nie zatroszczył się zgoda o sprawę i pomimo, że w tym właśnie okresie potrzeba było na miejscu wielu pracowników, stał na uboczu obojętny — i obecnie dopiero przebudził się, niestety, nie do czynnej pracy, lecz jedynie do uprawianego przez siebie co lat pięć sportu wyborczego.

W tych warunkach zapatruję się bardzo sceptycznie na podjęcie akcji wyborczej, zwłaszcza na rzecz pana Lewandowskiego. Z jednej strony nie ma widoków przeprowadzenia własnego kandydata i w ogóle żadnych korzyści — z drugiej zaś — wywołuje się wzmożenie naporu germanizacji ze strony rządu i hakatystów.

4. Jeżeli Szanowny Komitet uzna poparcie akcji wyborczej za wskazane, czy nie byłoby bardziej celowem wysunięcie miejscowego kandydata Mazura-ewangelika? W roku 1907, bez mojej wiedzy i wbrew mojej woli, z inicjatywy pewnej grupy w Poznaniu, kandydował miejscowy zamożniejszy gospodarz Labusz. Lecz otrzymał zaledwie około 300 głosów, co temu przede wszystkim przypisać należy, że nie było żadnej organizacji wyborczej, żadnego poparcia i potrzebnych funduszy na wybory.

Innego kandydata miejscowego nie ma. Możeby dało się skłonić do przyjęcia kandydatury i podjęcia akcji wyborczej jednego z osiadłych na Mazurach Polaków, właścicieli większej własności?

5. W razie zdecydowania przez Szanowny Komitet postawienia i poparcia własnego kandydata na Mazurach — pozwalam sobie zwrócić uwagę na potrzebę bardzo silnej i wyteżonej agitacji wobec braku politycznego i narodowego uświadomienia Mazurów z jednej a naporem konserwatystów i liberałów z drugiej strony. Odpowiednia organizacja wyborcza wymagać będzie znacznych funduszków. Należałoby zarazem obmyślić odpowiednie środki.

6. Nad wydawnictwem „Mazura” — na miejscu — raczył na moją prośbę, rozciągnąć życzliwą opiekę pan dr Teofil Rzepnikowski w Lubawie. Możeby Szanowny Komitet raczył w tej sprawie zasięgnąć jego opinii.

Ponawiając zapewnienie, że do każdej decyzji Szanownego Komitetu najchętniej się zastosuję, i w oczekiwaniu łaskawej odpowiedzi pozostaję z wysokim szacunkiem...”

Poznański ośrodek polityczny zamierzał sprawę rozwiązać w ramach swej ogólnozaborowej akcji. Polski Centralny Komitet Wyborczy 4 I 1911 r. powziął uchwałę o tworzeniu lokalnych polskich towarzystw wyborczych<sup>109)</sup>, więc i środowisko lokalyczne skupione wokół czasopisma „Mazur” musiało się również tą sprawą zająć. W Olsztynie myślano nawet o wznowieniu działalności zorganizowanego w roku 1898 Towarzystwa Wiecowego, tym bardziej że na Warmii i Mazurach uaktywniały się koła Ostmarkenvereinu. Już pod koniec stycznia 1911 strona polska zaczęła organizować zebrania wyborcze. Jednym z główniejszych zebrań był wiec polski w Biskupcu Reszelskim, gdzie głównym mówcą był ks. dr W. Barczewski<sup>110)</sup>. Na Mazurach różne były pomysły związane z ustaleniem kandydatów. Byli tacy, którzy proponowali wysunąć w obwodzie ostródzko-nidzickim kandydaturę Niemca, barona Puttkamera. Ks. dr A. Wolszlegier był jednakże przeciwny takim koncepcjom. Ostatecznie w listopadzie 1911 r. Polski Centralny Komitet Wyborczy na Prusy Zachodnie i Warmię wydał instrukcję w sprawie akcji wyborczej w dniu 12 I 1912 r., by „wystawiać polskie kandydatury nawet tam, gdzie nie ma nadziei na zwycięstwo”<sup>111)</sup>. Uznano, iż wszelka współpraca z partiami niemieckimi, a przede wszystkim z „Centrum” przeszkadzała polskiej akcji politycznej. Na Mazurach oficjalnie nie podlegających władzy PCKW do walki wyborczej czynnie włączył się znnowu Zenon Lewandowski. Wydał on specjalną ulotkę — „B r a c i a M a z u r z y” — w której podkreślał, że chce tylko „dobra ludu”<sup>112)</sup>. Włączenie się Z. Lewandowskiego do akcji wyborczej wbrew intencjom A. Osuchowskiego nastąpiło na skutek decyzji Polskiego Komitetu Wyborczego na Prusy Zachodnie. Polski Centralny Komitet Wyborczy w Poznaniu — jak informował Osuchowskiego Kościński — był zdania, iż w sprawach mazurskich winien decydować Komitet Wyborczy na Prusy Zachodnie<sup>113)</sup>. Otóż

<sup>109)</sup> BR rkp. 782-II Instrukcja PCKW z d. 13 XI 1911 r.

<sup>110)</sup> WAPP PP-2743 Raport policyjny z d. 25 I 1911 r. Udział w nim wzięli: Sokołowski, red. Zniński z „Gazety Grudziądzkiej”, ks. Billitewski. Ks. Barczewski żądał „równouprawnienia Polaków, zaprzestania walki z Niemcami katolikami, wysuwał hasło — ma się stać wielki cud na Warmii, bo z polskim księdzem idzie polski lud...”

<sup>111)</sup> BR rkp. 782-II Instrukcja PCKW z listopada 1911 r.

<sup>112)</sup> BR rkp. 782-II k. 63 Lewandowski w walce wyborczej wykorzystywał specjalnie fakt, że Niemcy wysiedlili Adama Przygodę z Księżego Łasku.

<sup>113)</sup> BR rkp. 782-II List K. Kościńskiego do Osuchowskiego z d. 1 X 1911 r.

w prowincjonalnym Komitecie Wyborczym na Prusy Zachodnie w sprawach mazurskich decydujący głos miał dr T. Rzepnikowski. On to informował Sikorskiego (wiceprezesa Polskiego Centralnego Komitetu Wyborczego w Poznaniu), że „jak się dowiaduję poruszyły wpływowe osoby kwestję wyborów na Mazurach, oraz stanowisko jakie w tej sprawie zająć ma Centralny Komitet Wyborczy, a mianowicie czy jest na czasie, aby się temi wyborami urzędowo zajął. W ostatnim roku wziąłem na siebie obowiązek czuwania nad sprawą mazurską. Z polecenia pana Osuchowskiego z Warszawy zajmuję się pismem w Szczytnie wychodzącem, wyłącznie dla polskich Mazurów przeznaczonem i ażeby mieć oparcie stałsze, założyłem przed pół rokiem Bank Ludowy w Szczytnie pod firmą „Bank Mazurski”.

Sprawy te zbliżyły mnie do Mazurów, z którymi się częściej znoszę i sprawy tamtejsze omawiam. Miałem więc sposobność bliżej przypatrzeć się stosunkom mazurskim i na mocy odbytej z wybitniejszymi Mazurami ostatniej konferencji przyszliśmy do następującego przekonania: Nie jest na czasie, aby Centralny nasz Komitet ogłosił urzędowo kandydaturę pod hasłem polskim, gdyż jawnem takim wystąpieniem niewątpliwie sprawie by szkodził. Natomiast Mazurzy chcą sami wziąć inicjatywę i postawić pod hasłem polsko-mazurskim. Na kandydata jeszcze ostatecznie się nie zgodzili, lecz odzywają się zewsząd z życzeniem, ażeby postawić w Szczytnie znanego im z dawniejszych wyborów pana Zenona Lewandowskiego z Poznania.

Mojem zdaniem byłoby błędem taktycznym, gdyby chciano Mazurom innego kandydata narzucać, jak tego którego sobie upatrzą. Mogą być w polskim obozie rozmaite zdania co do pana Lewandowskiego, jeżeli jednak jest popularnym na Mazurach — a przekonałem się, że jest — i jeżeli Komitet Centralny uzna za stosowne zostawić sprawę wyborczą Mazurom samym, to proszę donieść mi o decyzji jak najrychlej, gdyż przyłożyłbym do akcji wyborczej rękę o ile bym mógł, aby agitacją rychło rozpocząć w pewnym kierunku, a mianowicie samemu kandydatowi dać sposobność sprawę wiecami itp. popierać...”<sup>114)</sup>

Zresztą sam Lewandowski przeczuwał niechęć Osuchowskiego i zwracał się 12 II 1911 r. bezpośrednio do Polskiego Centralnego Komitetu Wyborczego:

„Proszę uprzejmie wybaczyć, że pozwalam sobie w następującej sprawie wypowiedzieć moje zapatrywanie, lecz pracuję od 18-tu lat na Mazowszu i znam tam położenie dość dobrze. Dowiedziałem się, że możliwem jest, że Szanowny Komitet Centralny zajmie się mianowaniem kandydatów na Elk — Jańsbork, Nidbork — Ostróda, Szczytno — Żądźbork. Uważałbym to na tyle za niefortunne, że w rzeczywistości nominacya kandydatów nie dotrze do Mazurów, pozostanie na papierze, wzniesie zaś przymusową solidarność liberałów i konserwatystów niemieckich wobec wspólnego wroga Polaków.

Gdy zaś polscy kandydaci będą się nazywali „mazurskimi” i postawieni zostaną przez Polaków Mazurów (Mazurską Partyje Ludową), natenczas to umożliwi zaciętrzewionym liberalom

<sup>114)</sup> BR rkp. 782-I Pismo dra Rzepnikowskiego z d. 20 II 1911 r.

powstrzymanie się od głosowania w ściślejszych wyborach — bo nie chodziłoby o Polaka, tylko o Mazura. Mówię to z praktyki. Mazurzy zamierzają postawić 3 kandydatów, 2 rodowitych Mazurów, gospodarza i rzemieślnika. Rozchodzi się tylko o środki materialne, które muszą być na Mazowszu znaczne, na agitacyę...”<sup>115)</sup>

Było to tym bardziej konieczne, że ks. Wolszlegier poczynił już zdecydowane kroki mające włączyć Mazury do ogólnej akcji Prowincjonalnego Komitetu Wyborczego na Prusy Zachodnie. 12 V 1911 r. ks. Wolszlegier polecił Labuszowi, by Mazurski Komitet Wyborczy wybrał delegata do Prowincjonalnego Komitetu Wyborczego<sup>116)</sup>. Labusz informował zresztą Polski Centralny Komitet Wyborczy w Poznaniu, że „jako Komitet Wyborczy na całe Mazury, który już istnieje od lat 14, uprzejmie donosimy, ma teraz skład następujący: G. Labusz — przewodniczący, G. Linka — vice przewodniczący, B. Wieczorek — pisarz, G. Nickel — skarbnik, G. Gacloch, Chr. Kempka, J. Saplatzki, Ad. Knosa — tawnicy. Na kandydatów poselskich na obwód łemko-jańsborski postanowiliśmy G. Labusza z Hasenbergu, na obwód Szczytno — Żądźborg Z. Lewandowskiego. Na obwód Ostróda — Nidborg jeszcze nieobsadzony, względnie będzie zarezerwowany do kompromisu...”<sup>117)</sup>

Zmiany organizacyjne polskiej akcji wyborczej zbiegły się z ogólnymi zmianami w ruchu polskim całego zaboru pruskiego. W maju 1911 r. ks. Wolszlegier wysunął program ujednoczenia akcji wyborczej. Chodziło przede wszystkim o udział wszystkich stronnictw, partii i ugrupowań, a w szczególności Związku Narodowego i Stronnictwa Ludowego<sup>118)</sup>. Należało się również ustosunkować do założonego w Bydgoszczy dla obszaru Prus Zachodnich — Narodowego Stronnictwa Ludowego, opartego na zasadach Towarzystwa Demokratyczno-Narodowego<sup>119)</sup>. Następnie ks. Wolszlegier zamierzał ponownie włączyć do swej akcji grupę polityczną „Pielgrzymy”, „Gazety Grudziądzkiej” i Brejskich, by „tym samym rozszerzyć wachlarz polityczny Polskiego Centralnego Komitetu Wyborczego”<sup>120)</sup>.

Innym problemem ogólnozaborowym była ocena roli Polskiego Centralnego Komitetu Wyborczego. Np. „Dziennik Poznański” uważał, że PCKW „samozwańczo nazywa się najwyższą władzą polityczną”. Uważano, iż niepotrzebnie realizuje się dawne — pomysły ks. Wawrzyniaka. Tymczasem — według tegoż dziennika — PCKW winien być (względnie prawnie jest) tylko władzą

<sup>115)</sup> BR rkp. 782-I Pismo Z. Lewandowskiego z d. 12 II 1911 r.

<sup>116)</sup> BR rkp. 782-II Pismo ks. Wolszlegiera do Labusza z d. 12 V 1911 r.

<sup>117)</sup> BR rkp. 792-II Pismo Labusza do PCKW z d. 9 V 1911 r.

<sup>118)</sup> BR rkp. 782-I oraz 979 Na wezwanie ks. Wolszlegiera w sprawie ujednoczenia akcji wyborczej przede wszystkim zareagowały pozytywnie te dwa stronnictwa. Szczególnie poparli to wezwanie członkowie Związku Narodowego: hr. A. Żółtowski, Chłapowski, Drwęski, Pluciński, Miklaszewski, Szczeniecki, Karwowski.

<sup>119)</sup> ER rkp. 978 Organizatorami byli: dr Karasiewicz z Tucholi, M. Gruszczynski z Inowrocławia, J. Teska z Bydgoszczy, J. Bona z Grudziądza, T. Rogalla z Kościerzyny.

<sup>120)</sup> BR rkp. 782-I Pismo ks. Wolszlegiera do K. Kościńskiego z d. 10 IV 1911 r. Na uboczu zaznaczyć trzeba, że zamierzano tą akcją objąć również socjalistyczne gazety polskie — „Gazetę Górnica” w Bochum (założoną w roku 1901) oraz organ PPS, „Gazetę Robotniczą” w Katowicach (k. 93—94).

wyborczą. Odmienne stanowisko zajmował „Polak na Obczyźnie”, który uważał, że „PCKW jest i musi być władzą polityczną”, kierującą całym życiem polskim<sup>121)</sup>. Ustalenie charakteru PCKW przez przeciąg całego roku 1911 było centralnym problemem polskiego życia politycznego w b. zaborze pruskim i Polonii w Niemczech.

Ksiądz Wolszlegier widział jego rolę w tym, że „Komitety wyborcze powiatowe winny zajmować się nie tylko wyborami do ciał prawodawczych, ale i do wszelkich innych wyborów” np. samorządu terytorialnego, gospodarczego, sądownictwa kupieckiego, czy innych organów komunalnych. Miała to być pierwsza próba zmiany oblicza politycznego PCKW. Otóż 7 III 1911 r. — po śmierci ks. Wawrzyńskiego, dotychczasowego prezesa Komitetu — przeprowadzono nowe wybory do władz Komitetu. Prezesem został ks. Wolszlegier, zastępcą Stefan Cegielski<sup>122)</sup>. Nowy prezes chciał się również przeciwstawić opinii „jakoby w Komitecie Centralnym wiał duch czysto konserwatywny, ufności wielkiej żywiły demokratyczne mieć do niego nie mogą”<sup>123)</sup>. Pierwszym w tym pociągnięciem było rozszerzenie składu Komitetu. PCKW miał mieć 15, a nie jak dotychczas tylko 11 członków. W wyniku tego jako 4 delegat Komitetu Wyborczego na Prusy Zachodnie i Warmię w skład Polskiego Centralnego Komitetu Wyborczego wszedł 5 VII 1911 r. ks. dr W. Barczewski.

Akcja ks. Wolszlegiera w drugiej połowie 1911 r. przyniosła decyzje w następujących sprawach:

a) Powołano Komisję Porozumiewawczą Stronnictw.

b) Ustalono instrukcję wyborczą dla powiatowych komitetów wyborczych, w której główny nacisk położono na hasło „walki o ziemię”.

c) Najistotniejszym elementem polskiego działania politycznego miała być akcja wyborcza na Mazurach. Jej najłapidarniejszym sformułowaniem była ulotka z kwietnia 1911 roku „Pomoc dla kresów”, w której mówi się, że walka o Mazury jest najważniejszym problemem polskim, gdyż taktyką systemu pruskiego jest uderzać w najsłabsze strony przeciwnika. „Zaniebdanie sprawy mazurskiej może — według tej ulotki — grozić zanikiem polskości w Prusach Wschodnich”.

Ten nowy program Polskiego Centralnego Komitetu Wyborczego spowodował konieczność zorganizowania energiczniejszej polskiej akcji na Mazurach. 19 października 1911 r. referentem w tej sprawie na posiedzeniu PCKW był ks. W. Barczewski. Ustalił on dwie sprawy:

a) Polski Centralny Komitet Wyborczy zlecił subwencjonowanie Mazurskiej Partii Ludowej Powiatowemu Komitetowi Wyborczemu w Poznaniu. St. Cegielski miał się tą sprawą osobiście zająć.

b) Kandydatów na posłów z ramienia PCKW na Mazurach ustalono tak jak w poprzednich wyborach z uwzględnieniem okręgów, proponowanych przez Mazurską Partię Ludową (zwaną również „Obierczą”)<sup>124)</sup>.

<sup>121)</sup> Polak na Obczyźnie z d. 15 II 1911 r.

<sup>122)</sup> BR rkp. 782-I Protokół z wyborów w d. 7 III 1911 r.

<sup>123)</sup> BR rkp. 782-I Pismo ks. Wolszlegiera z d. 7 III 1911 r.

<sup>124)</sup> BR rkp. 788 Uwagi ks. Barczewskiego z d. 19 X 1911 r.

W takiej sytuacji główną postacią polskiej akcji wyborczej został ponownie (mimo zastrzeżeń Osuchowskiego) Zenon Lewandowski. Już 11 X 1911 r. komunikował on Polskiemu Centralnemu Komitetowi Wyborczemu, że „agitacja wyborcza podjęta na Mazowszu odnosi sukces. Poruszaliśmy wielu obojętnych i ruch przyjął wyraz polski. W powiatach szczycieńskim i żądźborskim mamy w każdej wiosce po dwóch i więcej mężów zaufania, którzy pracują chętnie dla sprawy. „Mazur” rozchodził się dotychczas w 250 egzemplarzach, ma teraz około 1.000 czytelników, niemal wszystkich w powiatach szczycieńskim i żądźborskim, bo dalej agitacja nasza dla braku funduszu nie sięgła jeszcze. W tych powiatach są wielkie widoki przeprowadzenia posta Polaka. W okręgu wyborczym Łecko-oleckowsko-jańsborskim osiągnięto się znaczną ilość głosów, a w okręgu ostródzko-niborskim możemy decydować kto ma zwyciężyć, czy konserwatysta, czy liberał. Utrzymanie mężów zaufania na uwierzy wobec kontragitacji Niemców kosztuje wiele pracy, o co mniejsze, ale potrzebne są druki, które pochłaniają wiele pieniędzy. Trzeba będzie odbywać zebrania, płacić za sale itd. Złożony przez przyjaciół Mazurów fundusz już się wyczerpnął. Same druki kosztowały około 500 marek. W imieniu Komitetu Obierczego Mazurskiego zapytuję się uprzejmie, czy wolno liczyć na materialną pomoc Wielce Szanownego Polskiego Centralnego Komitetu Wyborczego...”<sup>125)</sup>.

Lewandowski i Labusz ustalili hasła i program wyborczy dla Mazurskiej Partii Ludowej. Labusz na łamach „Mazura” starał się przeciwstawić pruskiej polityce wysiedleńczej i bronić mazurskiej własności ziemskiej. Mazurska Partia Ludowa wezwała do powrotu Mazurów przebywających w Westfalii i Nadrenii. Ostrzegając, by nie głosowali na liberałów, wstępowali do Zjednoczenia Zawodowego Polskiego, by czytali i kierowali się w życiu politycznym radami „Głosu Górników i Hutników”, wychodzącego w Bochum. Starano się o ujęcie „robociaży mazurskich”<sup>126)</sup>. Na użytek miejscowy Mazurska Partia Ludowa wyraźnie postanowiła ostrzec Mazurów, podkreślając, że: a) Nie mniej groźnymi od konserwatystów byli liberałowie niemieccy; b) liberałowie — to „kapitałiści, myślący tylko o nakładaniu nowych podatków”; c) hasłem wyborczym jest „równe prawo dla wszystkich”; d) „walczymy o polepszenie trudnego położenia chłopów, kupców, rzemieślników, robotników i małych urzędników na płaszczyźnie wierności dla cesarza i ojczyzny”; e) Nie należy wierzyć założonemu przez liberałów „Bauernbundowi”; f) W okręgu wyborczym Szczytno — Mrągowo głosować należy na Zenona Lewandowskiego<sup>127)</sup>.

Ożywiono również działalność Mazurskiego Komitetu Wyborczego, który zwracał się do księdza Wolszlegiera o pomoc dla Mazurów. Chodziło również o to, by ks. Wolszlegier podpisał odezwę

<sup>125)</sup> BR rkp. 782-II Pismo Z. Lewandowskiego do PCKW z d. 11 X 1911 r.

<sup>126)</sup> BR rkp. 782-II k. 7 Ulotka MRL do Mazurów w Westfalii z d. 27 VII 1911 r.

<sup>127)</sup> BR rkp. 782-I Ulotka wyborcza MRL z r. 1911 — podpisana przez G. Labusza, G. Linke, B. Wieczorka, G. Nickela, G. Borkowskiego, W. Goraya, G. Gaciocha, J. Jakubassa, J. Jeworuckiego, Chr. Kempkę, A. Kostańskiego, Ad. Krzosa, W. Linke — ustaliła główne hasło wyborcze — „Treu dem Kaiser und Vaterland, wollen wir um Aufbesserung der traurigen Lage des Bauern, Kaufmanns, Handwerker, Arbeiterstandes kämpfen...”.



wyborczą do Mazurów<sup>128</sup>). Jaroszyk zwracał się o pomoc dla „Mazura”. „Zgłaszam się znowu z prośbą do Wielmożnego Pana (Kościńskiego — sekretarza PCKW — uwaga T. G.). Prośbę moją poprze zapewne dr Rzepnikowski, któremu jutro w Olsztynie tę rzecz przedstawię. Otóż rozchodzi się o pomoc, czyli o siłę drukarską dla drukarni w Szczytnie. Pan dr Rzepnikowski zgodził się na przyjęcie zecera drugiego, ale towarzyszto drukarzy nie ma ani jednego zecera, któryby tu przybyć zechciał. Otóż możeby wydawnictwo „Dziennika” („Poznańskiego” — uwaga T.G.) przysłało tu na pewien czas zecera lub może ucznia, w przeciwnym razie rady sobie nie dam. Zechce Wielmożny Pan może taskawie przedstawić tę rzecz osobom miarodajnym w „Dzienniku” i w imieniu pana dr Rzepnikowskiego i mojem poprosić o pomoc w tym kierunku. Koszta poniesie w danym razie pan dr Rzepnikowski, który uznał, że pomoc dla mnie jest obecnie potrzebną koniecznie. Ja tu sobie rady dać nie mogę. Wybory za pasem, Bank blisko 40.000 obrotu, 20 tysięcy depozytów, a od nowego roku blisko 100 członków, praca w drukarni, w redakcji, to za wiele na redaktora z jednym zecerem. Pomoc i to spieszna konieczna i o pośrednictwo w tym względzie proszę Pana bardzo. Zecer czy uczeń wszystko jedno...”<sup>129</sup>).

Celem podniesienia napięcia walki wyborczej rozpoczęto w listopadzie i grudniu 1911 r. serię polskich i mazurskich wieców wyborczych. Niemcy starali się je ograniczyć. I tak polski wiec w Iławie został rozwiązany<sup>130</sup>). Dalej starali się utrudniać działalność polskich banków ludowych, uważając, że one właśnie finansują polską akcję wyborczą. Polski Centralny Komitet Wyborczy polecił nie zawierac żadnych kompromisów z partiami niemieckimi. Dotyczyć to miało tak kontaktów z liberałami, jak i „Centrum” czy też propozycji kompromisu ofiarowanego przez socjalistów niemieckich „na płaszczyźnie tzw. „Minimalprogramu z Jeny”<sup>131</sup>).

Wybory nie przyniosły spodziewanych rezultatów<sup>132</sup>). Zresztą wobec ważniejszych spraw życiowych wybory do parlamentu berlińskiego straciły dla strony polskiej na ważności. Istotniejsza była

<sup>128</sup>) BR rkp. 782-I Pismo Z. Lewandowskiego i B. Labusza do ks. Wolszlegiera z d. 30 III 1911 r. Ks. Wolszlegier wyraził zgodę na podpisanie tej ulotki, jednakże najpierw polecił porozumieć się w tej sprawie z dr Rzepnikowskim. Uważał również, że nie może się zgodzić z ujęciem w ulotce problemu germanizacji na Mazurach. Według niego właśnie na Mazurach akcja germanizacyjna była odmienna od podobnych akcji na pozostałych terenach zaboru pruskiego — „jest cicha, nie robi pozorów gwałtu...”.

<sup>129</sup>) BR rkp. 782-II Pismo Jaroszyka do K. Kościńskiego z d. 22 XI 1911 r.

<sup>130</sup>) WAPP PP-2742 Raport policyjny z d. 31 XII 1911 r. Policja czyniła wiele trudności tamtejszym polskim działaczom (np. St. Szwabie, M. Cichowskiemu, Krajnikowi).

<sup>131</sup>) BR rkp. 782-II Pismo Hankego do ks. Wolszlegiera z d. 14 I 1912 r. informujące o propozycjach socjalistów śląskich w sprawie ewentualnego kompromisu z Polakami. PCKW (pismo z d. 18 I 1912 r. — BR rkp. 782-II) z jednej strony nie polecało w wyborach ściślejszych kompromisu z żadnymi partiami, a z drugiej strony było w ogóle przeciwne jakimkolwiek kompromisowi z socjalistami (pismo z d. 18 I 1912 r. — BR rkp. 788).

<sup>132</sup>) K. R z e p e c k i, *Naprzód czy wstecz...* s. 11, tak je ocenia: „strata dwóch mandatów poselskich z 20 krzeseł poselskich — konserwatyści i centrowcy wzięli nam po jednym — nie jest jeszcze cofnięciem się w dziedzinie narodowego stanu posiadania. Gorszym jest sprawdzenie, iż w ostatnim pięcioleciu tak centrowcy jak i socjaliści urwali nam po 20 000 głosów...”. Przyczynę tego widział w rozszerzaniu się socjalizmu (s. 55) oraz fakcie, że socjaliści wyborcom więcej przybiecywali we wroście drożyzny środków żywnościowych. Zło-

sprawa walki z polityką eksterminacyjną władz pruskich. W tym względzie rok 1911 był przełomowy w ruchu polskim b. zaboru pruskiego i spowodował zmiany, znacznie ważniejsze niż walka wyborcza<sup>133</sup>). Zmiany te dotyczyły następujących spraw:

a) Dnia 16 grudnia 1912 r. uchwalono nowy statut Polskiego Centralnego Komitetu Wyborczego. Zmiany statutowe spowodowały ostrą walkę polityczną wewnątrz samego obozu polskiego. Dla regionu warmińsko-mazurskiego było szczególnie ważne postanowienie, iż Prowincjonalny Komitet Wyborczy dla Prus Zachodnich „obejmował swą działalnością Prusy Wschodnie oraz Prowincję Pomorską” (Pomorze Zachodnie). Członkiem Polskiego Centralnego Komitetu Wyborczego został ks. W. Barczewski jako delegat Prus Wschodnich, dzięki czemu Prusy Wschodnie na stałe uzyskały mandat do najwyższej władzy politycznej dla Polaków, jaką był PCKW.

b) Zmienione warunki polityczne na terenie Wielkiego Pomorza (Prusy Wschodnie, Prusy Zachodnie i Pomorze Zachodnie) spowodowały, że Prowincjonalny Komitet Wyborczy dla Prus Zachodnich, Wschodnich i Prowincji Pomorskiej zaprojektował 15 VII 1912 r. zmianę regulaminu wyborczego<sup>134</sup>). Projekty te wywołały jednakże sprzeciwy. Uznano to za „zamach na prawa ludu”. „Sztandar” (Poznań, 29 VI 1912) oceniał np. podobne projekty na Śląsku za „reakcyjne”. Również „Gazeta Toruńska” (20 VII 1912 r.) uważała zmiany regulaminowe za niekorzystne, a w szczególności fakt, że kandydatów na członków Komitetu mianować miało walne zebranie, a nie powiat. 20 VII 1912 r. Wiktor Kulerski (wydawca „Gazety Grudziądzkiej”) oraz Władysław Pieniężny (redaktor „Gazety Olsztyńskiej”) złożyli pisemny protest przeciwko nowemu regulaminowi wyborczemu<sup>135</sup>). Protest ten najlepiej charakteryzuje oblicze polityczne Wł. Pieniężnego i W. Kulerskiego, każde jego sformułowanie jest ważne, dlatego przytoczę go dosłownie — „Protest przeciwko nowemu regulaminowi wyborczemu dla Prus Zachodnich i Wschodnich, Warmii i Pomorza. W dniu 17 VII rb. odbył się w Grudziądzu zjazd delegatów celem przyjęcia nowego regulaminu wyborczego dla Prus Zachodnich i Wschodnich, Warmii i Pomorza. *Przeciwko uchwalom tegoż zjazdu zakładamy protest z następujących powodów:*

*Na odnośne „nadzwyczajne zebranie” zaproszono delegatów z pominięciem pism polsko-katolickich i posłów. Tymczasem tytuł IV dotychczasowych ustaw wyborczych dla Prus Zachodnich i Warmii, „Walne zebranie delegatów”, obejmujący §§ 19 — 22, zawiera następujące przepisy:*

*§ 19. Na wezwanie Komitetu Prowincjonalnego zjeżdżają się delegaci lub ich zastępcy do Grudziądza i wspólnie z Komitetem Prowincjonalnym stanowią władzę wyborczą prawodawczą. Prze-*

żyć się na to miała, wg Rzepeckiego, również błędna polityka PCKW, brak hasła i programu wyborczego, spóźnione rokowania z „Centrum” i socjalistami (s. 60), nieodpowiedni kandydaci, waśnie wewnętrzne.

<sup>133</sup>) Ibid... s. 26. Rzepecki uważa, iż zmiana winna wyrazić się choćby w przewyżczeniu zasady wyznawanej przez „część przeważną naszego społeczeństwa, że nam nie należy mieszać się do spraw wewnętrznych Niemiec...”.

<sup>134</sup>) BR rkp. 782-II Projekt z d. 15 VII 1912 r.

<sup>135</sup>) BR rkp. 782-II k. 147.

wodniczący Komitetu Prowincjonalnego zagaja posiedzenie, a delegaci wybierają większością głosów przewodniczącego zebrania.

Wszelkie uchwały zapadają absolutną większością głosów, w razie równości głosów wniosek upada.

§ 20. Głos doradczy mają reprezentanci pism polsko-katolickich, które się zobowiążą do popierania kandydatów na postów, poleconych przez powołane do tego władze wyborcze.

To samo prawo przysługuje postom.

Z przepisów powyższych wynika zupełnie jasno, że do zmiany ustaw wyborczych jest jedynie kompetentne Walne Zebranie delegatów, na którym mają głos doradczy reprezentanci pism polsko-katolickich i postowie. Zebranie delegatów atoli wtenczas jest tylko walnem, gdy w niem mają udział reprezentanci pism polsko-katolickich i postowie.

Komitet Prowincjonalny, zwołując „nadzwyczajne zebranie” delegatów, uchybił tym przepisom. Wprawdzie powiedziano z pewnej strony, tłumacząc postępowanie Komitetu Prowincjonalnego, że zjazd delegatów jako najwyższa władza wyborcza mocą swej kompetencji może zmienić istniejące przepisy. Zdanie to zgadzałoby się atoli tylko wtedy z istniejącymi przepisami, gdyby zwołano zjazd z uwzględnieniem § 20 i w obecności reprezentantów pism polsko-katolickich i postów powzięto uchwałę, znoszącą § 20. Tymczasem to nie nastąpiło. „Nadzwyczajne zebranie delegatów” przeszło nad § 20 milcząco do porządku. Jesteśmy przekonani, że gdyby zjazd delegatów w dniu 12-go lipca odbył się legalnie jako walne zebranie delegatów, to jest z udziałem reprezentantów pism polsko-katolickich i postów, natenczas uchwały owego zjazdu delegatów byłyby wypadły inaczej. A mianowicie nie byłoby zebranie delegatów w nowym regulaminie, przynajmniej zasadniczo, wykluczało udziału we walnych zebraniach ani postów, ani reprezentantów pism, ponieważ reprezentanci pism, korzystając z głosu doradczego, jaki im przyznaje § 20, byłiby najprawdopodobniej zdolali przekonać delegatów, że uwzględniwszy szczególnie stosunki w Prusach Królewskich, udział postów i reprezentantów pism w obradach walnych zebrań delegatów z bardzo licznych względów jest pożądanym.

Czujemy się przeto pokrzywdzonymi w prawach, jakie nam przysługują na mocy § 20 dotychczasowych ustaw wyborczych przez uchwałę niekompetentnego, nie walnego zebrania delegatów, przeto przez uchwałę nielegalną, i prosimy Prześwietny Polski Centralny Komitet Wyborczy na Rzeszę Niemiecką o zniesienie powziętych uchwał na zjeździe delegatów w Grudniądzu w dniu 17 lipca rb., a mianowicie o zniesienie nowego regulaminu wyborczego dla Prus Zachodnich i Wschodnich, Warmii i Pomorza, ponieważ, jak wyżej wykazano, przyszedł do skutku w sposób nielegalny. Uważamy, że w czasach dzisiejszych, kiedy i tak nadzwyczaj jest trudno utrzymać przy wyborach karność i zgodę, władze wyborcze tem większy mają obowiązek nie dawać przez nielegalne postępowanie zgorszenia, a raczej stosować się jak najściślej do każdego przepisu obowiązującego regulaminu.

Przy rozpatrzeniu sprawy niniejszej prosimy Prześwietny Polski Centralny Komitet Wyborczy na Rzeszę Niemiecką, aby decydować zechciał bez udziału obojętnie interesowanych trzech członków Komitetu Prowincjonalnego dla Prus Zachodnich i Warmii, panów

ks. dr Wolszlegiera, pisał dr Łaszewskiego i pisał Sikorskiego. Panowie ci bowiem zwołali nielegalnie zebranie delegatów, są autorami nowego projektu regulaminowego i przyczynili się głównie do tego, że nadzwyczajne zebranie delegatów, nieuprawnione do uchwalenia regulaminu, na taką nielegalność sobie pozwoliło. Wspomniani panowie są przeto stroną w sprawie niniejszej i dlatego ich jako sędziów, mających rozstrzygać o naszym zażaleniu, odrzucamy..."<sup>136)</sup>.

c) Jako odpowiedź przeciwko pruskiej polityce wywłaszczeniowej społeczeństwo polskie uchwaliło Fundusz Obrony Narodowej. Sprawa ta zresztą potraktowana została przez działaczy polskich na szeroki tle ogólnej polityki polskiej rządu niemieckiego. „Jeżeli która chwila, to z pewnością obecna z całą grozą położenia naszego wymaga ścisłego porachunku, jak wygląda ta droga, wiedząca z Berlina do Poznania, i gdzie jej błędy i szkody, które spowodowały tyle utrapień i krzywd naszych?..."<sup>137)</sup>.

Dalej uchwalono dla polskiej akcji szkolnej (prywatnego nauczania języka polskiego) Fundusz Kościuszkowski czy Fundusz Staszica.

d) Polski Centralny Komitet Wyborczy w nowych warunkach politycznych już nie wystarczał. Zamierzano stworzyć jakiś nowy polski organ władzy narodowej. Jej załączkiem miała być organizowana Rada Narodowa, która „ma prawo i obowiązek brać inicjatywę w ważnych chwilach narodowych, zajmować stanowisko wobec zagadnień ogólnonarodowych”<sup>138)</sup>. W projekcie statutu z d. 16 I 1913 r. podkreślano, że „Rada Narodowa jest naczelną organizacją narodową Polaków w obrębie Rzeszy Niemieckiej. Zadaniem Rady Narodowej jest organizowanie jak najskuteczniejszej obrony narodowej celem zachowania odrębności narodowej. Dlatego ma Rada Narodowa prawo i obowiązek... przyjść w pomoc zbiorowemu siłami wybitnym narodowym potrzebom... a do kompetencji Rady Narodowej należą tylko te sprawy natury politycznej, które nie są objęte programem poszczególnych stronnictw politycznych...”. Rada Narodowa miała więc być instytucją nadrzędną nad rozwarstwiającym się coraz bardziej politycznie ruchem polskim w zaborze pruskim.

e) Rozpoczęto organizowanie nowej polskiej akcji społecznej, tworząc Towarzystwo Pomocy dla Dziewcząt w Toruniu, rozszerzono akcję Towarzystwa Rolników Polskich, Towarzystwa Przemysłowego, urządzić zaczęto „Obchody Skargowskie”, obejmując nimi Warmię oraz zintensyfikowano działalność „Ziemianek”. Urządzono wystawę przemysłową w Toruniu<sup>139)</sup>.

f) Potępiono jakiegokolwiek próby kontaktów polityków polskich z rządem pruskim<sup>140)</sup>.

Politykę Polskiego Centralnego Komitetu Wyborczego, ustaloną w zasadzie przez ks. dra A. Wolszlegiera, polska opinia polityczna przyjęła ze zrozumieniem. Toteż nowe wybory władz Polskiego Cen-

<sup>136)</sup> Protest ten podpisali W. Kulerski, Wł. Pieniężny, Michał Majewski, Ignacy Żniński, I. Goździewicz, Wilhelm Grimsmann, K. Kowalski.

<sup>137)</sup> BR rkp. 782-II k. 169.

<sup>138)</sup> BR rkp. 782-II k. 156 PCKW meldował (pismo z d. 2 IV 1913 r — BR — 788), że „władza duchowna przeciwna jest powołaniu Rady Narodowej, a gdyby ona powstać miała, to tylko jako organ doradczy...”.

<sup>139)</sup> WAPP PP-2747 raport policyjny z d. 18 V 1913 r.

<sup>140)</sup> BR rkp. 978 memoriał Związku Narodowego z d. 10 IX 1913 r.

tralnego Komitetu Wyborczego, przeprowadzone 3 II 1914 r. nie przyniosły zasadniczych zmian personalnych. Ks. Wolszlegier pozostał prezesem PCKW, St. Cegielski wiceprezesem, a dr Parczewski sekretarzem <sup>141)</sup>.

\* \* \*

Wybuch I wojny światowej spowodował, iż kierownictwo polityczne ludności polskiej zaboru pruskiego przeszło w ręce tajnego Centralnego Komitetu Obywatelskiego. Ludność polska Mazur i Warmii stanęła przed problemem zaangażowania się czy to po stronie aktywistów, czy po stronie pasywistów <sup>142)</sup>. Ostatecznie podporządkowała się wytycznym Centralnego Komitetu Obywatelskiego, polecającym nieangażowanie się ani po stronie zwolenników państw centralnych, ani po stronie zwolenników polityki rosyjskiej. Trudna sytuacja państwa niemieckiego pozwoliła na odbycie ważnego posiedzenia Polskiego Centralnego Komitetu Wyborczego dnia 22 XII 1917 r. w Bytomiu <sup>143)</sup>. Liczono się już z przegraną Niemiec i koniecznością zorganizowania akcji polskiej oraz ustalenia stosunku ludności polskiej zaboru pruskiego do istniejącego Królestwa Polskiego <sup>144)</sup>. Zresztą problem ten wpływał również na stanowisko rządu pruskiego do ludności polskiej, a w szczególności do mieszkańców Mazur i Warmii oraz polskich robotników sezonowych <sup>145)</sup>.

Polski Centralny Komitet Wyborczy oficjalnie zabrał się do pracy dopiero 8 X 1918 r. <sup>146)</sup>. Musiał podjąć z miejsca trudne zadania: ustalenie przyszłej władzy politycznej ludności polskiej w zaborze pruskim (został nim Komisariat Naczelnej Rady Ludowej), ustalić stosunek tejże władzy do istniejącego rządu polskiego w Warszawie (miano poważne zastrzeżenia co do słuszności polityki Rady Stanu czy nawet później do polityki Piłsudskiego, a w szczególności do jego ordynacji wyborczej z d. 27 XI 1918 r. ustalić stosunek do władz i państwa pruskiego <sup>147)</sup>.

Rewolucja niemiecka i przegrana militarna państwa niemieckiego zmusiły polskie władze polityczne do ujęcia w swym rachunku politycznym i strategicznym dwu podstawowych spraw: przeprowadzenia walki plebiscytowej na Śląsku, Powiślu, Warmii i Mazurach <sup>148)</sup> oraz wykorzystania możliwości opanowania zbrojnego Prus Wschodnich, Pomorza i Śląska <sup>149)</sup>. Opanowanie Prus Wschodnich w polskim rachunku strategicznym było możliwe od strony ujęcia Wisły oraz od ujęcia Niemna <sup>150)</sup>. Stąd rozwój sprawy polskiej w Prusach Wschodnich coraz mniej zależał od rozwoju świadomości narodowej

<sup>141)</sup> BR rkp. 988 Protokół z wyborów PCKW z d. 3 II 1914 r.

<sup>142)</sup> T. Grygier, *Ruch rewolucyjny na Warmii i Mazurach...* s. 12—18.

<sup>143)</sup> BR rkp. 782-III Protokół z posiedzenia PCKW z d. 22 XII 1917 r.

<sup>144)</sup> WAPO VIII/7/578 raport sytuacyjny z d. 27 VII 1917 r.

<sup>145)</sup> WAPO VIII/7/172 pismo rejencji olsztyńskiej z d. 7 IX 1917 r.

<sup>146)</sup> BR rkp. 788 8 X 1918 r. przeprowadzono nowe wybory PCKW. Prezesem został ponownie ks. A. Wolszlegier.

<sup>147)</sup> BR rkp. 782-III Pismo PCKW do J. Piłsudskiego z d. 14 XII 1918 r.

<sup>148)</sup> T. Grygier, *Niektóre zagadnienia plebiscytu na Warmii i Mazurach*, *Zapiski Historyczne* 1957, z. 1/3.

<sup>149)</sup> T. Grygier, *Powstanie Wielkopolskie a plany wyzwolenia reszty ziem zachodniej Polski*, *Przegląd Zachodni* 1948, s. 655.

<sup>150)</sup> Zob. moje uwagi w „Komunikatach Maz.-Warm.” 1961 r., z. 3, s. 437.

zamieszkującej je ludności polskiej, ile od programu i działalności politycznej odrodzonego państwa polskiego<sup>151)</sup>.

\* \* \*

Przedstawione wyżej polskie rachuby polityczne za podstawę swych założeń miały różne oceny stopnia rozwoju świadomości narodowej Mazurów i Warmiaków. W taktyce politycznej społeczność polską w Prusach Wschodnich uszeregowano następująco:

1) Jeśli chodzi o ogół Warmiaków (mieszkających na terenie południowej Warmii) to do roku 1886 oceniano ich jako grupę posiadającą tylko świadomość katolicko-warmińską. Po roku 1886 zaczęto traktować ją jako grupę mniej lub więcej świadomie polską.

2) Jeśli chodzi o Mazurów, to stosownie do ich wyrobienia poczucia narodowego wyróżniano cztery grupy:

a) Świadomych narodowo Mazurów-katolików. Na nich opierano się przede wszystkim w polskiej akcji politycznej na terenie powiatu ostródzkiego i nidzickiego. Była to grupa nieliczna, pochodzeniem zresztą różnorodna (przeważnie potomkowie polskich osadników, politycznych emigrantów, robotników sezonowych itd., którzy przybyli do Prus Wschodnich w ciągu XIX wieku).

b) Nieliczna grupa Mazurów-ewangelików, na której można było oprzeć polską działalność polityczną. Grupa ta znajdowała się przede wszystkim na terenie powiatu szczycieńskiego i częściowo w powiecie mrągowskim.

c) Główny trzon Mazurów posiadający tylko świadomość swej odrębności językowej w stosunku do niemieckich mieszkańców Prus Wschodnich oraz resztki poczucia autonomiczności czy suwerenności państwowej dzielnicy pruskiej wobec Brandenburskiej (Berlina), czy Rzeszy Niemieckiej. Dla uchwycenia tej właśnie grupy politycy polscy podejmowali największe wysiłki.

d) Nieliczna stosunkowo grupa Mazurów (przede wszystkim wielkich właścicieli ziemskich, mieszczan i inteligencji), która całkowicie się zgermanizowała, a nawet aktywnie zwalczała polski ruch polityczny.

Diagnoza polityków polskich dotycząca rozwoju świadomości narodowej Mazurów i Warmiaków była zgodna z rzeczywistością. Stąd też o powodzeniu polskiej akcji czy jej niepowodzeniu zadecydować miał stosunek trzeciej grupy Mazurów do polskich poczynań. W omawianym przeze mnie okresie pomysły dla sprawy polskiej obrót tak na Warmii, jak i na Mazurach zahamowany został wydarzeniami lat 1914 — 1923.

---

<sup>151)</sup> Zagadnienie w zasadzie streszczało się do trzech elementów: a) możliwości gospodarczych Polski, a trudności ekonomicznych Prus Wschodnich, b) wyżu demograficznego na pogranicznych obszarach państwa polskiego, a tworzącej się pustki biologicznej w Prusach Wschodnich, c) wreszcie możliwości oddziaływania obu stron na narodowo „pośrednią część ludności Prus Wschodnich” („Zwischenschicht”).